Nr 109. Kraków, Sobota 13 Maja 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcnaa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Haussmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Organizacya stronnictw rosyjskich.

W łonie społeczeństwa rosyjskiego odbywa się obecnie niezmiernie doniosły proces: organizują się w niem stronnictwa. Proces ten nie jest jeszcze zupełny. — Ginące samodzierżawie zbyt jeszcze ciąży na społeczeństwie i wypacza objawy jego życia, aby polityczne stronnictwa mogły przybrać odrazu zupełną, tak skończoną postać, w jakiej przywykliśmy je widzieć w zachodniej Europie.

Niemniej jednak stronnictwa rosyjskie organizują się. Potrzeba uprzytomnić sobie niedawną jeszcze erę Plehwego, aby zrozumieć, co znaczy ta organizacya w dziejach rosyjskich. Rok temu jeszcze wszechmocny Plehwe byłby bez sądu zesłał każdego śmiałka, któryby odważył się mówić coś o jakiemkolwiek stronnictwie. Dzisiaj następca jego „gofmiejstier“ Bułygin sam, chcąc, nie chcąc, musi przykładać rękę do tej niesłychanej w Rosyi roboty.

Imperyum rosyjskie przeżywało już raz różowy okres „wiosny“. Były to lata siedmdziesiąte, kiedy po uwłaszczeniu chłopów Aleksander II przeprowadzał reformę za reformą w najważniejszych dziedzinach życia narodowego. Mimo to, społeczeństwo rosyjskie nie wytwarzało stronnictw. Ten brak ich, ten widoczny objaw niedojrzałości organizmu społecznego, był też główną i jedyną realną przyczyną, dla której reformy nie zostały zakończone, dla której przebudowy Rosyi nie doprowadzono do końca jedynie logicznego: do konstytucyi.

Nie było wówczas stronnictw, chociaż tak samo istniała względna wolność prasy, chociaż tak samo, jak dzisiaj japońska, wówczas wojna krymska odsłaniała głębokie rany społeczne, i chociaż — co najważniejsze i czego dzisiaj niema — na czele państwa stał człowiek, przerastający swych przodków, mimo, że otaczali go ludzie, obdarzeni i wolą dobrą i oczyma daleko widzącemi i umysłami bystremi. Mimo to wszystko, stronnictw ówczesny naród rosyjski nie wytworzył. Tu i owdzie tworzyły się tylko grupy od terorystów i ziemiewolców począwszy, a na nieprzejednanych reakcyonistach skończywszy. Istotą, łącznikiem grup tych były jednak doktryny tylko. Doktryna rzucała bomby, doktryna sama, jako taka, była opoką, na której budował Katkow. Dlatego grupy, na doktrynach oparte, nie były stronnictwami. Pozostały obce życiu narodowemu, znikły w niem niby ziarna, które dopiero po trzydziestu latach kiełkowania pod ciężkim płaszczem reakcyi dostosowały się do natury gleby i puściły pędy.

Bo nie ulega wątpliwości, że w tem, co się dzisiaj w społeczeństwie rosyjskiem dzieje, ogromną rolę odgrywa ów posiew doktrynerski z przed laty trzydziestu z górą. I Hercen i Katkow doczekaliby się w tem bez trudu owoców ziaren, które kiedyś na glebę życia rosyjskiego rzucali.

Pod ciężką zasłoną reakcyi działo się coś w głębiach społeczeństwa rosyjskiego wielkiego i tajemniczego. Odbywał się tam dziwny proces asymilacyi idei, które przed laty trzydziestu wsiąkły w społeczeństwo bez widocznego śladu, jak wsiąka woda w grunt suchy a przepuszczalny, i dokonały w głębiach jego ogromnych przewrotów, jak ogromnych dokonywa przewrotów wchłonięta woda w łonie ziemi...

Tylko w ten sposób wytłomaczyć sobie można zjawisko, które dzisiaj oglądamy. Oto w epoce, kiedy rząd jest najbardziej przewrotnym, egoistycznym i z wszelkiej myśli wyjałowionym, kiedy na tronie zasiada jednostka w rodzie swoim zdaje się najsłabsza ciałem, duszą i umysłem, kiedy biurokratyczne mózgi wysilają się na to, aby zatamować bogdaj w części wezbrany potok życia, dzieje się to, co się nie działo, — gdy rząd był przejęty najlepszemi chęciami a na tronie zasiadał jeden z najlepszych przedstawicieli rodu Romanowych: rodzą się, organizują stronnictwa, odbywa się podział świadomej celu pracy społecznej i narodowej, indywidualizują się motory zbiorowego życia, krystalizują się ideały, formułują programy, rodzi się myśl narodowa.

We wszystkiem tem, co się stało dotychczas w Rosyi, jest to fakt najważniejszy i najbardziej dodatni. Jeżeli w czem upatrywać można rękojmię zmiany na lepsze w tym olbrzymim i strasznym domu niewoli, to w nim właśnie, w tym fakcie, że raz wreszcie w olbrzymiej starej a pod prasą samodzierżawia na jakąś jednostajnie obrzydliwą miazgę urabianej masie wiernych poddanych, potworzyły się szpary, zarysowały się osi krystalizacyjne i przebudziła się samorzutna grawitacya atomów społecznych.

Ten wielki, epokowy proces dopiero się rozpoczął. Jakie będą jego produkty ostateczne, odgadnąć niepodobna. Ale już to, co z nich dzisiaj widzimy, pozwala przypuszczać, że produkty te będą bardzo typowe i bardzo ciekawe.

Przed dwoma dniami skończył obrady ożywione, miejscami burzliwe, namiętne, drugi z rzędu kongres przedstawicieli ziemstw. Rząd nie pozwolił na niego. Prezesowie ziemstw otrzymali zawiadomienie oficyalne, że rząd nic nie chce wiedzieć o żadnym kongresie. Mimo to 135 przedstawicieli 27 z 34 ziemstw rosyjskich przez pięć dni prowadziło dalej w Moskwie tę robotę, którą w listopadzie w Petersburgu rozpoczęto. Program reform, jaki uchwalono ostatecznie w Moskwie, ogłosiły telegraficznie agencye. Jest on o tyle wyraźniej liberalny od listopadowego, że spisywano go pod wrażeniem wypadków, które pierwszy kwartał bieżącego roku wypełniły i że nie potrzebowano oglądać się na opozycyę liberalnych zwolenników samowładztwa z Szipowem na czele.

S z i p o w zorganizował sobie swoją partyę umiarkowanych liberałów, którzy nie chcą znosić samowładztwa i domagają się tylko prawa g ł o s u d o r a d c z e g o dla przedstawicielstwa ziemskiego, nie wychodzącego z bezpośrednich wyborów. Członkowie kongresu moskiewskiego nie chcą nic słyszeć o samodzierżawiu i domagają się prawdziwej, i to bardzo demokratycznej konstytucyi, dochodząc bez wahania do punktu, poza którym rozpoczyna się już panowanie przeróżnych partyj rewolucyjnych, konstytucyonalistów z redaktorem „Oswoboždienia“ na czele, socyalistów i terorystów.

Z drugiej strony Szipowcy cofnęli się na prawo aż do punktu, gdzie wszelkie reformy stają się bezbarwnemi cieniami, gdzie rozpoczyna się panowanie liberalizującej biurokracyi petersburskiej z „Nowem Wremieniem“, jako heroldem na czele i gdzie wreszcie najdalej na prawo ulokowała się grupa terorystycznych reakcyonistów — którzy liberalnym ministrom grożą bombami, tak samo, jak teroryści konserwatywnym. Grupie tej przewodzi i działalności jej sankcyę publicystyczno-ideową daje p. Gringmut, redaktor „Moskowskich Wiedomosti“.

Już to krótkie przeliczenie wyraźnie zindywidualizowanych stronnictw wystarczy za dowód, jak niezmiernie ważną dla przyszłości Rosyi jest obecna chwila ich organizacyi. Bliższa analiza i klasyfikacya tych stronnictw będzie tego dowodu uzupełnieniem.

Konstanty Srokowski.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 11 maja.

(Deputacye i proklamacye.)

Deputacye i proklamacye i na odwrót proklamacye i deputacye walczą ze sobą teraz na ostro, chaos pewien wprowadzając w pojęcia ogółu i bałamucąc jego opinię. Przedwcześnie rodzi się w naszych oczach ów bękart polityki ugodowej, znany u nas pod historycznem hasłem „stoimy i stać chcemy“ — chcemy mimo takiego kalectwa wrodzonego, jak brak kości pacierzowej polskiej. Przeciw wszelkim podobnym przedwczesnym aktom ścielenia się czy do stóp tronu, czy naczelnika kraju, p r o t e s t u j ą j u ż z g ó r y g ę s t o r o z r z u c a n e p r o k l a m a c y e i o d e z w y tak komitetu P. P. S., jak Związku unarodowienia szkół, jak Kół jego wykonawczych, nie szczędząc wyrazów potępienia tym, którzy wyłamywać się pragną z solidarności narodowej w sprawie szkolnej, czy też — jak powiedziano w odezwie — „szukać sprawiedliwości u naczelnika hordy zbirów i siepaczy, która wyprawia orgie mordów w naszym nieszczęsnym kraju“.

Na takiem to tle zjawiły się dziś tuż po sobie dwie deputacye w Zamku. Pierwsza, o godzinie 11, zapoczątkowana przez ks. arcybiskupa Popiela, w liczbie 60 osób, świeciła nieobecnością wielu z a p r o s z o n y c h, uzupełniona ochotnem przybyciem wielu wcale nieproszonych. Obecność przedstawicieli partyi ugodowej „in corpore“ 6 k a m e r j u n k r ó w, kilku s z a m b e l a n ó w z dodatkiem Straszewiczów, Baranowskich, Grendyszyńskich, Górskich it. p. aż nadto znamionuje jej polityczny charakter, nadaremnie ratowany francuskim językiem w rozmowie.

Na wychodnem z sali portretowej minęła się ta dziękczynna deputacya z drugą, nieliczną i czysto obywatelską, tak samo, jak minęła się z nią co do przedmiotu jej tu zjawienia się, jak gdyby on nie istniał dla całego społeczeństwa, ale tylko dla jego części.

Deputacya obywatelska, złożona wyłącznie z ludzi pracy, a nie urodzenia lub dostojeństw dworskich czy kościelnych, przybyła z remonstracyą o mordy niewinnych ludzi z dnia 1-go maja, z prośbą o śledztwo mięszanej komisyi czynowniczo-obywatelskiej, o wymierzenie sprawiedliwości, o zapobieżenie na przyszłość podobnie dzikim nadużyciom żołdactwa i policyi. Posłuchanie trwało przeszło 50 minut, ale j u ż w j ę z y k u r o s y j s k i m. Naczelnik kraju streszczał mniej więcej fakty prowokacyi z tłumu, jakoby stwierdzone śledztwem, i ani chciał słyszeć o komisyi mięszanej, tembardziej, że uważa śledztwo już za ukończone, a tylko otwiera szeroko możność osobom, któreby wiedziały o ujemnych faktach, doniesienia o nich jemu samemu. Idzie więc teraz o to, aby tę deputacyę obywatelską poparły j a k n a j w a ż n i e j s z e d o n i e s i e n i a świadków wcale nie słuchanych lub nie szukanych przez prokuratora i sędziego śledczego. Tak stało się właśnie przy śledztwie w domu Nr 99 przy Alejach Jerozolimskich, gdzie obecne przy dochodzeniu osoby, chociaż zgłosiły gotowość świadczenia o strasznych nadużyciach i mordach żołdactwa (jak ucięcie głowy 7-letniej dziewczynce, zastrzelenie jakiejś pani w kantorze p. Jamułkowskiego, zakłucie bagnetem chłopca 14-letniego, wyciąganie z mieszkań lokatorów, bicia ich i mordowania) w c a l e n i e z o s t a ł y w e z w a n e d o p r o t o k o ł u. Jak słyszę, nie będzie generał-gubernator uskarżać się na brak podobnych zgłoszeń do składania zeznań, pytanie tylko, czy one wprost nie pójdą do kosza pierwszego lepszego czynownika dla specyalnych poruczeń.

Czy deputacyi szambelanów, kamerjunkrów, fioletów biskupich kto nie wstrzymywał, nie wiem. Przypuścić należy, iż nikt się tem nie troszczył. Inaczej było z obywatelską, której członków delegowani z P. P. S. jeszcze na ulicy wstrzymywali, odradzając im ten krok istotnie bezcelowy, jak się pokazało.

Proklamacye w sprawie szkolnej podtrzymują usilnie solidarność bojkotu szkół rządowych, obie zgodne są w przekonaniu, iż „m u s i m y m i e ć s z k o ł ę p o l s k ą i b ę d z i e m y j ą m i e l i a w a l k a, k t ó r ą p o d e j m u j e m y, t e m k r ó t s z a b ę d z i e i o w o c n i e j s z a, i m s t a n i e m y j e d n o l i c i e j“.

„Mamy prawo żądać solidarności i żądamy jej. — Kto nie umie ponieść ofiary dla społeczeństwa, ten nie godzien korzystać z dobrodziejstw, jakie daje współżycie z ludźmi — wyłączmy go z pośród siebie. Bojkot towarzyski i fachowy, oto broń silna choć spokojna w rękach społeczeństwa, broń, która nie zawodzi a której użyć mamy zupełne prawo.

„N i e c h l u d z i e, u s i ł u j ą c y p r z e r w a ć s t r e j k s z k o l n y, s p o t k a j ą s i ę z p o w s z e c h n ą p o g a r d ą. Nie przyjmujmy ich w uczciwych domach polskich, nie podawajmy im ręki. Jeśli są lekarzami lub adwokatami, nie prośmy ich o radę, jeśli kupcami lub rzemieślnikami, nie kupujmy u nich i nie korzystajmy wogóle z ich usług, nie łączmy się z nimi w pracy, jako pomocnicy, asystenci, urzędnicy, nie dawajmy w ich domach lekcyj dodatkowych — niech ci ludzie nie istnieją dla nas.

„Do takiego bojkotowania odstępców sprawy narodowej zobowiązało się liczne grono rodziców i osób dobrej woli. Dołoży ono wszelkich starań, aby ujawnić nazwiska maskujących się tchórzów lub oponentów z zasady, których zła wola, upór lub interes pcha na bezdroża Targowicy“.

Inna odezwa konkluduje:

„Rodacy! Nie wolno nam teraz myśleć o powrocie do szkół rządowych! Nie wolno nikomu zdawać egzaminów, które wróg łaskawie pozwala składać po wakacyach. Nie wolno podawać próśb o przyjęcie nowych uczniów na miejsce tych, którzy wystąpili ze szkoły. Umiejmy wytrwać w czynie, a nietylko w leniwej uległości, w której trwaliśmy przez lat 40“.

A więc mimo szambelańsko-junkierskie deputacye, na całej linii narodowej i społecznej determinacya i walka nieubłagana z silną wiarą w zwycięstwo.

Grot.

Morski teren wojny.

Dotąd nie ma autentycznej wiadomości, czy flota admirała Rożdiestwieńskiego połączyła się rzeczywiście z eskadrą Nebogatowa, ponieważ atoli połączenie to musi wkrótce nastąpić, wobec tego wyłania się znowu pytanie: jaką drogą zjednoczone eskadry rosyjskie udadzą się na północ. Bo przecież ciągłe krążenie po morzu południowo-chińskiem w pobliżu wybrzeży anamskich stało się już niemal niemożliwem.

Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że Rożdiestwieński i Nebogatow z morza południowo-chińskiego będą próbowali dostać się na północ na wody morza wschodnio-chińskiego przez cieśninę Fukien, czyli tak zwaną drogę Formozy. Z drobnych wysepek Pescadores, czyli Rybackich, grozi okrętom rosyjskim na tej drodze wielkie niebezpieczeństwo, ale obierając inny kierunek Rożdiestwieński i Nebogatow narażają się również na niebezpieczeństwa, przyczem stracą mnóstwo drogiego czasu.

Pescadores, czyli wyspy Rybackie, własność Japończyków — jak to stwierdza znany pisarz wojskowy, pruski generał pozasłużbowy Zepelin w artykule, który pojawił się w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ — odegrają prawdopodobnie bardzo ważną rolę na morskim terenie wojny. Wyspy te leżą w cieśninie Fukien, pomiędzy wyspą japońską Formozą a wybrzeżem chińskiem, w odległości około 30 mil angielskich od Formozy, którą od Pescadorów oddziela kanał Pescadorski. Na południe od Pescadorów leżą groźne dla okrętów ławice piasku. Wyspy Pescadorskie są niejako pomostem tak dla floty, jako też i armii lądowej japońskiej pomiędzy Formozą, jako podstawą operacyj wojennych, a wybrzeżem chińskiem. Posiadają one wielkie i wygodne zatoki, wystarczające na pomieszczenie największej nawet floty, a dla Japończyków mają obecnie tem większe znaczenie, że leżą w cieśninie Fukien, czyli na tak zwanej drodze Formozy, dają wyborny punkt oparcia dla floty, k t ó r a m a p r z e s z k o d z i ć d o s t a n i u s i ę p o ł ą c z n o y c h e s k a d r r o s y j s k i c h z m o r z a p o ł u d n i o w o - c h i ń s k i e g o n a m o r z e w s c h o d n i o - c h i ń s k i e. Gdyby zaś admirałowie rosyjscy próbowali kanałem Balintang pomiędzy Formozą a wyspą Luzon, należącą do archipelagu Filipinów, w y d o s t a ć s i ę n a o c e a n S p o k o j n y, w t e d y f l o t a j a p o ń s k a, o p a r t a o Pescadory, m o ż e t e m u ł a t w o p r z e s z k o d z i ć.

Archipelag Pescadorów składa się z 20 wysepek i znacznej liczby skał podwodnych, z których żadna nie wznosi się ponad 90 metrów nad poziom morza. Najważniejszemi pod względem strategicznym są wysepki Bokoto, Gioto i Hakusato. Wyspa Bokoto, największa z nich, ma 13 kilometrów długości, a 6 szerokości. Liczy 20.000 mieszkańców, którzy stanowią prawie połowę ogólnej ludności Pescadorów, i posiada wygodny port Makung.

Od czasu do czasu pojawiały się doniesienia, że flota admirała Togo znajduje się pomiędzy temi wyspami. Wobec znanej zręczności Japończyków w otaczaniu się tajemnicą, wiadomości te, oparte na dowolnych domysłach, nie mają żadnej wartości, natomiast pewną jest rzeczą, że Pescadory znajdują się w należytym stanie obrony i że znajdują się tam japońskie statki wywiadowcze. Generał Zepelin wyraża przypuszczenie, że f l o t a j a p o ń s k a m o ż e z n a j d o w a ć s i ę n a r a z i e w k a n a l e K o r e a ń s k i m, koło wyspy Tsusima, leżącej pomiędzy Japonią a Koreą. Zajmując to stanowisko, może flota japońska zapewnić sobie połączenie tak zwanych etapów, znajdowałaby się w pobliżu swoich doków i warsztatów okrętowych i popierać by mogła eskadrę, która obserwuje Władywostok.

Gdyby Rożdiestwieński — pisze Zepelin — chciał p ł y n ą ć k a n a ł e m K o r e a ń s k i m, t o n a t k n ą ł b y s i ę n a f l o t ę j a p o ń s k ą, g d y b y p u ś c i ł s i ę d r o g ą k a n a ł e m B a l i n g t a n g p o m i ę d z y F i l i p i n a m i a F o r m o z ą, a ż e b y n a w s c h ó d o d w y s p R i u - K i u i J a p o n i i d ą ż y ć d o W ł a d y w o s t o k u, t o f l o t a j a p o ń s k a m o ż e m u p r z e-

„Chłopi“ Wł. Reymonta.

(Streszczenie dwóch pierwszych części powieści.)

7 (Dokończenie.)

Zaraz w kilka dni po zajściu, pomna ciepłego słowa zachęty ze strony ojca Antkowego, poszła do starego Boryny, gdzie ją z roczuleniem powitano. Ojciec ulitował się nad jej dolą, utulił i pocieszył, na odchodnem obdarował zapasami i kazał się odwiedzać. Tylko o Antku i Jagnie, tych dwóch największych bolączkach, nie było między niemi mowy.

Antek próbował ją za to łajać i odgrażał się, że ją razem z darami ojcowemi wyrzuci, ale postawiła mu się tak groźnie, że cofnął się zmięszany i już więcej na nią nie nastawał.

Działo się z nim zresztą coś dziwnego. Wszystkie złe instynkta opanowały go razem i pogrążały w otchłań złego. Na robotę przestał chodzić, choć młynarz przysyłał po niego parę razy, a tylko wałęsał się, w karczmie przesiadywał i pił, snując coraz krwawsze zamysły pomsty. Stowarzyszył się z najgorszemi we wsi i wyprawiał z nimi po wsi ku zgorszeniu wszystkich, co go znali, niebywałe breweryе, napastowania i bijatyki, że aż ksiądz go na kazaniu strofować i napominać musiał.

A do tego, jakby na złość wszystkim, nie zaprzestał się schodzić z Jagną, która po onej przygodzie, sprana rzetelnie i wygnana przez Borynę, schroniła się do matki.

Jagna wychodziła do niego niechętnie, jako że już ominęło ją kochanie, a i jego obejście z nią było teraz całkiem inne, niż poprzód. Widoczne było, że w owym brogu i miłość ich doszczętnie spłonęła.

One schodzenia z Antkiem w stodole Dominikowej nie długo trwały, bo niebawem usiłowaniom wójta i sołtysa powiodło się zaprowadzić zgodę pomiędzy Boryną i Jagną i odtąd zaraz się do niego przeniesła.

Dziwowano się powszechnie, że się tak rychło zgodził, ale Boryna widocznie miał jakieś zgoła inne plany. Inny też stał się dla żony. Dawna twardość i nieustępliwość niczem była w porównaniu do tej, jaką teraz odczuwać jej kazał. Jagnę wprawdzie do domu przyjął i niczego jej nie wymawiał, ale miał ją teraz zgoła za dziewkę i tak ją też uważał i honorował. Nie pomogły jej przymilania się ni uroda, ni nawet złości. Całkiem na to nie zważał i jakby mu obcą była, a nie żoną ślubną, już nawet nie baczył, co ona wyrabia, choć pewnie wiedział o jej schodzeniach się z Antkiem.

Ale te schodzenia inne już były od dawnych. Widywali się oboje potajemnie, bardziej z uporu i przyzwyczajenia, jak z potrzeby serca. — Dusze ich odleciały już daleko od siebie. Zgryzota i wzajemny głuchy żal stanęły między nimi i zerwały ostatnie wiążące ich nici.

W parę dni po zgodzie Boryna pojechał do miasta i aż drugiego dnia wrócił, a we wsi powiadali, że u rejenta jakieś zapisy porobił. Prawdę wiedziała tylko Hanka, która od pewnego czasu największem starego cieszyła się zaufaniem i względami.

A tymczasem we wsi inne sprawy zaczęły ludzi zaprzątać. Gruchnęło między gospodarzami, że dziedzic sprzedał las wspólny i rozpoczął jego rąbanie. Była to bolączka, która od dawna trapiła gospodarzy lipeckich. Choć ludzie o tem zdawna zagadywali, nikt temu zrazu wiary nie dawał, bo pora była nieodpowiednia do rąbania, ale że wieści uporczywie się utrzymywały, postanowiono rzecz sprawdzić na miejscu.

Wysłani na wywiady młodzi Kłębowie złowróżbną nowinę potwierdzili, dodając, że na własne oczy widzieli, jako dworscy już dobre pół włóki chłopskiego boru wycięli.

W jednej chwili ogarnęła wieś wściekłość. Zebrali się gospodarze u wójta na naradę i uradzili gwałt odeprzeć gwałtem.

— Nie damy rąbać, nie damy! — huczało po wsi. Rozległ się dzwon wiejski, na alarm ludzi zwołujący, a potem krzyki:

— Na las! Na las! Wychodź, kto żyw! Pod karczmę na las! Z czem kto ma, z kosą, cepem, kłonicą, siekierą.

I zeszła się przed karczmą cała wieś zbrojna, hucząc groźnym pomrukiem. Próżno ksiądz usiłował ludzi odwieść od zamiaru dochodzenia prawa siłą. Zakrzyczeli go i zelżyli, a gdy jeszcze Boryna przemówił przeciw dworowi, gdy wskazał na krzywdy doznane i pogwałcone prawo, wzburzenie doszło do najwyższego napięcia.

— Na las! — odwrzasnął tłum i zakołysawszy się, popłynął naprzód za Boryną, jadącym na czele.

Starcie było nieuniknione.

Rębacze dworscy rąbali zajadle bór w chwili, gdy z lasu wypadł tłum rozsrożony. Przodujący Boryna zwrócił się do drwali z przemową, aby dobrowolnie odstąpili od rąbania.

Ci widząc srogi tłum, chcąc nie chcąc, ustąpili przed siłą, a naród następował na nich i wypierał w bór.

Wtem nagle od strony dworu nadleciała ustępującym rębaczom odsiecz. Rządca na czele kilkunastu ludzi konnych pędził przed sobą strwożony tłum.

— Kupą do mnie, kupą! nie dawać się! — wrzeszczał Boryna, bo naród już się rozlatywał zestraszony.

Na jego głos tłum stanął i skupiać się począł dokoła niego.

— Kijami psubratów! Cepami w konie! — krzyczał rozrożony stary i porwawszy jakiś kół, pierwszy rzucił się na dworskich. Za nim, jak wichura, zwarły się chłopy ramię w ramię, prażąc, czem kto mógł.

Podniosły się wrzaski nieludzkie, przekleństwa, kwiki przetrącanych koni, jęki rannych, głuche a gęste razy kołów, szamotania i dzikie okrzyki.

Dworscy bronili się tęgo, wymyślali i bili nie gorzej od chłopów, ale zaczęli się mieszać i cofać.

Wśród zażartej walki borowy, dojrzawszy Borynę, skoczył do niego i poczęli się obaj zmagać i ciskać o drzewa.

Na to właśnie nadleciał Antek, rzucił oczyma dokoła i przystanąwszy z boku za drzewem, wyciągnął flintę, przykucnął i przeżegnawszy się, bezwiednie, zmierzył do ojcowej głowy.

Wtem strach nagły go opanował. Wzdrygnął się przed ojcobójstwem i oprzytomniał.

Naraz rozległ się krótki, przerażający okrzyk. Borowy trzasnął Borynę kolbą przez łeb, aż krew chlusnęła. Stary jeno zakrzyczał, podniósł ręce do góry i padł jak kloc na ziemię.

Antek oprzytomniał, rzucił fuzyę i skoczył do ojca. Stary jeno charczał, krew zalewała mu twarz, głowę miał prawie na pół rozłupaną, żyw był jeszcze, ale już oczy zachodziły mu mgłą i kopał nogami...

— Ociec! Mój Jezus, ociec! — wrzasnął strasznym głosem — zabili go, zabili!

I porwał go na ręce, przytulił do piersi i zaczął w niebogłosy krzyczeć:

— Ociec! Loboga, ociec!

A potem wpadł na borowego z krzykiem przerażającym, porwał go w pazury, zdusił za gardziel, aż grdyka zachrzęściała, uniósł do góry i tłukł nim o drzewa póty, póki ostatniej pary nie puścił.

I jak zapamiętały rzucił się w bitkę, a tam kędy się zjawił, serca truchlały, ludzie uciekali ze strachem, bo straszny był, umazany ojcową krwią i swoją. A tak nadludzko mocny, że prawie sam jeden zmordował i pobił tę resztę, dających opór, aż musieli go w końcu uspokajać i odrywać, boby zabijał na śmierć.

Bitka się skończyła i Lipczaki choć zmordowani, pokaleczeni, okrwawieni, napełnili las radosną wrzawą.

Borynę złożyli na saniach i wieźli wolno, bojąc się by w drodze nie zamarł, nieprzytomny był a z pod szmat wciąż wydobywała się krew, zalewając mu oczy i twarz całą. Blady był jak płótno i zupełnie podobny do trupa.

Antek szedł przy saniach wpatrzony przerażonym wzrokiem w ojca, podtrzymywał mu głowę na wybojach i raz wraz bełkotał cicho, prosząco, załośnie:

— Ociec! Loboga, ociec!

Ludzie szli bezładnie, kupami, jak komu lepiej było, a lasem, bo środkiem drogi szły sanie z poranionymi. Jaki taki jęczał i postękiwał a reszta śmiała się głośno, pokrzykując wesoło a szumnie.

Mało kto czuł pobicie i zmęczenie, bo wszystkie serca rozpierała radość zwycięstwa, wszyscy pełni byli wesela i takiej mocy, że niechby się kto sprzeciwił, na prochby starli, na cały światby się porwali.

Szli mocno, głośno, hałaśliwie, tocząc jarzącemi oczami po tym borze zdobytym, któren chwiał się nad głowami, szumiał sennie i sypał na nich rosisty opad osędzieliny, jakby temi łzami pokrapiał.

Naraz Boryna otworzył oczy i długo patrzał w Antka, jakby sobie nie wierząc, aż głęboka cicha radość rozświeciła mu twarz, poruszył ustami parę razy i z największym wysiłkiem szepnął:

— Tyżeś to synu?... Tyżeś!

I omdlał znowu.

Dalsze wypadki są przedmiotem opowiadania zawartego w tomach trzecim i czwartym „C h ł o p ó w“, niosących nazwę: „W i o s n a“ i „L a t o“.

ciąć drogę w kanale Tsugaru pomiędzy Jeso a Niponem, albo w kanale La Pérouse pomiędzy Sachalinem a Jeso. O wydostaniu się przez archipelag Filipinów trudno myśleć.

Jak widzimy z tego, spotkanie się obu flot nie jest tak dalekiem, chyba że Rożdiestwieński będzie jeszcze krążyć czas jakiś po morzu południowo-chińskiem.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 12 maja.

(Sprawa dra Seinfelda. — Dostawy. — Sprawy wodociągowe. — Kredyty.)

Na wczorajszem posiedzeniu r. m. Seinfeld zabrał głos i oświadczył, że znaną jest jego sprawa, w której p. Perkowski zasądzony został za oszczerstwo na 3 dni, a w drugiej instancyi na 10 dni aresztu. Obecnie, przed samemi wyborami żona p. Perkowskiego rozesłała list, ubliżający czci mojej. Z powodu tego oświadcza r. Seinfeld, że przeciw p. Amalii Perkowskiej wniesie skargę i nie będzie się wahał przed sądem przysięgłych bronić swego honoru.

Z porządku dziennego przyjęto ofertę pp. J. Baranowskiego i L. Lebonhelma na dostawę kamienia brukowego i drogowego (porfirowego) z kamieniołomów w Miękini i Nowej Górze i ofertę p. Kulki na dostawę granitu z kamieniołomu w Opawie, wreszcie ofertę p. Libana na dostawę cementu dla gminy na rok 1905. — W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp. Juliusz Epstein, prez. Leo, dr Gross, dyr. Wdowiszewski i inni.

Dyrektor biura wodociągowego p. Jaszczurowski przedstawił następnie imieniem komisyi wodociągowej wniosek o uzupełnienie trzech próbnych studzien na Bielanach, o wybudowanie lewara i połączenie z obecnem ujęciem wodociągowem. Na cel ten przyznać należy kredyt 36.000 koron.

R. m. Uderski domaga się odroczenia sprawy, celem komisyjnego zbadania studzien.

R. m. Seinfeld dziwi się, że znowu przed wyborami stawia się na porządku dziennym sprawę wodociągową.

Prez. Leo twierdzi, że nie z powodu zbliżających się wyborów omawianą jest sprawa, lecz komisya wodociągowa uchwaliła przedstawić Radzie wniosek z powodu argumentów p. Jaszczurowskiego, że wody jest za mało i że należy się starać, aby tego roku nie okazał się taki brak wody, jak w roku przeszłym.

R. m. Rosenblatt oświadcza, że wydatek 36.000 koron jest koniecznym, aby nie spotkać się znagle z brakiem wody.

Po przemowie pp. Turskiego, Sarego, Domańskiego, Bujwida i innych — wniosek komisyi wodociągowego uchwalono.

Po referacie dyr. Wdowiszewskiego uchwalono zakupić walec parowy do wygniatania dróg za 20.000 kor.; na pokrycie kosztów budowy magazynu dekoracyj teatralnych uchwalono kredyt dodatkowy 1567 kor.; na pokrycie kosztów adaptacyi realności (po Bujańskim) kredyt 487 kor.; na koszta obrony interesów miasta w sprawie budowy kanału wodnego i portu w Krakowie do dyspozycyi prezydenta miasta uchwalono dalszy kredyt 10.000 kor.; dla „Sokoła" za urządzenie „Wianków" w roku zeszłym uchwalono 400 koron zasiłku.

Na tem wyczerpany został porządek dzienny i przystąpionoby natychmiast do posiedzenia tajnego i sprawy dzierżawy teatru, gdyby nie bliskość — wyborów. Zdaje się, że pod tch naciskiem prezydent Leo „przypomniał sobie", że w czasie obrad nad budżetem przedłożył r. m. Maciołowski dwa wnioski, których nie poddano pod głosowanie — jak oświadczył dr Leo — z powodu „przeoczenia". Poddał więc obecnie wnioski r. Maciołowskiego pod głosowanie, tem skwapliwiej, że dziś odbyć się ma zebranie nauczycielstwa krakowskiego w sprawie wyborów do Rady m. Krakowa. Wnioski te są następujące:

1) Rada upraszа prezydenta, aby po myśli art. 9 ustawy z dnia 24 kwietnia 1894 poczynił starania o pomoc finansową z funduszów krajowych na budowę szkół miejskich.

2) Rada podzielając w zupełności zapatrywania komisyi budżetowej, że płaca sił nauczycielskich w krakowskich szkołach ludowych nie pozostaje już od wielu lat w odpowiednim stosunku do zmienionych na niekorzyść warunków bytu materyalnego, że wskutek tego ciężkie położenie materyalne całego nauczycielstwa ludowego krakowskiego w poważny sposób zagraża należytemu rozwojowi szkół naszych — prosi prezydenta: aby na najbliższą sesyę Sejmu zgłosił imieniem Rady petycyę, domagającą się odpowiedniego uregulowania płac nauczycielstwa krakowskiego; aby na właściwej drodze starał się o życzliwe poparcie tej petycyi u posłów z Krakowa oraz w Krakowie zamieszkałych.

Wnioski te uchwalono, poczem nastąpiły obrady nad sprawą teatralną, o czem piszemy w osobnym artykule.

Dzierżawa teatru krakowskiego.

Rada m. Krakowa oddała wczoraj dzierżawę teatru miejskiego na następne 6-lecie reżyserowi i artyście teatru lwowskiego p. Ludwikowi Solskiemu. Obrady toczyły się częścią na jawnem, częścią na tajnem posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprezydent Chyliński, prezydent zaś dr Leo był referentem sprawy. Porządek obrad był następujący:

R. m. Daszyński zażądał, aby sprawę ewentualnych zmian kontraktu omawiać na posiedzeniu jawnem, osobiste zaś kwestye kandydatów na tajnem.

Prez. Leo oświadczył, że sprawa rozpoczętą będzie na posiedzeniu tajnem, a gdy się okaże potrzeba, zarządzone zostanie posiedzenie jawne.

Zarządzono posiedzenie tajne, na którem referent dr Leo przedstawił stan sprawy. O godz. 9 wieczór otwarto posiedzenie jawne, na którem ref. dr Leo oświadczył, że p. Kotarbiński kandydatury swej zrzekł się, p. Wyspiański zaś nadesłał list następujący:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Rozumiałem, że projekt kontraktu jest ostatecznie tylko surowym materyałem, z którego z czasem będzie można przy obustronnem porozumieniu właściwy kontrakt, z kandydata osoby znalazłszy, wykrzesać. Rozumiałem również, że projekt kontraktu był tak przez sekcyę teatralną jak i prawniczą omawiany i interpretowany, odrębnie odnośnie do osób różnych kandydatów. Ponieważ kandydatury mojej możliwość od osoby właśnie mojej i moich osobistych kwalifikacyj jest zależną — a obie sekcye dążą do zrównania kandydatów i stawiania ich pod jedną linią i ściśle pod jedne warunki, — że więc mowy o tem niema do dziśdnia, abym się ulgi oczekiwanej mógł spodziewać i o tej ewentualności i możliwości ulgi do dziśdnia nie jestem zawiadomiony, — temże samem oświadczam, że w ten sposób widząc, iż osobiste moje kwalifikacye w grę tu nie wchodzą i w sądzie o teatralnej sprawie nie zważyły, kandydatury mojej utrzymać nie mogę.

Stanisław Wyspiański."

Pozostały więc — mówił dalej ref. dr Leo — dwie kandydatury pp. Aleksandra Bandrowskiego i Ludwika Solskiego. P. Aleks. Bandrowski oświadczył, że kontrakt uchwalony przez Radę 4 b. m. w całości przyjmuje. P. Solski natomiast domaga się zmian w uchwalonym kontrakcie, żąda mianowicie, aby przyszły dyrektor teatru należał do komisyi teatralnej, aby z kontraktu wypuszczono ustęp co do 6-tygodniowego urlopu dla artystów; aby kwotę, przeznaczoną na zakupno dekoracyj podwyższono z 8000 na 12.000 z tem, że użytą ona będzie w części na koszta przepisywania ról i przekłady dzieł. Referent proponuje więc następujący sposób głosowania: Kto głosować będzie za p. Solskim, przyjmie temsamem poprawki, jakie p. Solski stawia do kontraktu, kto odda swe wotum za p. Bandrowskim, utrzyma w mocy w całości projekt kontraktu, przez Radę 4 b. m. uchwalony. Co do urlopów dla artystów przedstawia prezydent imieniem komisyi teatralnej następujący wniosek: „W § 7 projektu kontraktu o dzierżawę teatru, uchwalonego w dniu 4 maja b. r., zdanie ostatnie, dodatkowo uchwalone, a opiewające: „Artyści teatru mają co rok otrzymać urlop sześciotygodniowy", skreślić, a natomiast wstawić zdanie: „W kontraktach, zawieranych z artystami, uwzględnić należy w słusznej mierze potrzebę wypoczynku w pracy artystów przez zastrzeżenie urlopów".

R. m. Daszyński podnosi dziwne postępowanie prezydyum wobec p. Wyspiańskiego, w którym widzimy najgenialniejszego dyrektora i reformatora teatru. Prezydyum stanęło na stanowisku, że uchwalone normy kontraktu nie mogą być zmienione — do p. Solskiego natomiast stosuje prezydent warunki indywidualne. Taka rzecz żadną miarą nie uchodzi i teraz niewiadomo, czy p. Wyspiański cofnąłby swą kandydaturę, gdyby przypuszczał, że warunki kontraktu mogą być zmienione. Mowca w końcu domaga się, aby w kontrakcie zastrzedz przynajmniej 4-tygodniowy urlop dla artystów. (Na galeryi oklaski. — Wiceprezydent Chyliński wzywa do spokoju. R. Daszyński: Galerya ma zupełną słuszność).

R. m. Staniszewski oświadczył, że w sekcyi prawniczej bronił stanowiska, że nie można stawiać jednego szablonu dla wszystkich kandydatów, lecz należy tworzyć waryanty kontraktu.

R. m. Daszyński: Dlaczego odstraszyliście Wyspiańskiego?

R. m. Staniszewski: Musimy teraz rozstrzygnąć, który waryant wybrać.

R. m. Daszyński: Zwróćmy się więc do Wyspiańskiego. On ma także prawo wymagać, aby był traktowany indywidualnie!

R. m. Staniszewski: To niemożliwe, należałoby sprawę odroczyć, a tak dziś rozstrzygniemy sprawę.

R. m. Daszyński: Dlaczego odstraszyliście Wyspiańskiego? (Oklaski na galeryi).

Wicepr. Chyliński grozi opróżnieniem galeryi.

R. m. Daszyński podnosi, że jeżeli Rada zmieni warunki kontraktu, które odstraszyły Wyspiańskiego, to uczyni krzywdę poecie, bo gdyby on wiedział, że warunki będą zmienione, nie odstępowałby od swej kandydatury. Mowca domaga się imiennego głosowania nad wnioskami, dotyczącemi zmiany kontraktu.

Wniosek o imienne głosowanie nie uzyskał należytego poparcia; poparło go tylko 5 radców, gdy potrzeba 10. W głosowaniu zwykłem uchwalono wnioski komisyi teatralnej o skreślenie urlopów dla artystów. Wicepr. Chyliński zarządza następnie posiedzenie tajne w celu głosowania nad sprawą dzierżawy teatru. (Publiczność, opuszczająca galeryę, woła: Abdera! Kołtuny!). Głosowano kartkami. Za p. Solskim oddano 31 głosów, za Aleksandrem Bandrowskim 13, za Wyspiańskim 2 głosy. Dzierżawę teatru oddano więc p. Ludwikowi Solskiemu.

Następnie wicepr. Chyliński poddał pod głosowanie następujący wniosek r. m. Daszyńskiego: „Rada miasta wyraża przekonanie, że należy uprosić p. Wyspiańskiego o wzięcie udziału w pracach komisyi teatralnej. Stosunek jego do komisyi ma się oznaczyć wedle umowy z nim, po zasięgnięciu opinii sekcyi skarbowej i komisyi teatralnej".

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. O godzinie 9·45 posiedzenie zamknięto.

Nie wybór osoby nowego dyrektora teatru krakowskiego, któremu na to stanowisko nikt nie odmawia wybitnych kwalifikacyj, lecz sposób, w jaki tego wyboru dokonano, obudzi bez wątpienia w całem mieście, i daleko poza jego granicami, wielki niesmak i niezadowolenie.

Każdy z kandydatów, stających w szranki konkursowe, wytyczone dla ich starań o tego rodzaju stanowisko, przygotować się musi na to, że mogąc zwyciężyć, może upaść, bo przecież wszyscy jednego i tegosamego stanowiska zająć nie mogą. — Ale każdy z nich ma prawo wymagać od urządzających konkurs i przeprowadzających wybór, aby dla kandydatów stawiano równe warunki prawne i aby przy układach z nimi postępowano szczerze, otwarcie i lojalnie. Wobec takich warunków nikt nie mógłby mieć żalu, gdyby większość głosów padła na jego współzawodnika. Przy obecnym wyborze dyrektora teatru krakowskiego skrzywdzono moralnie kilku kandydatów na rzecz jednego (czego on z pewnością nie pragnął) przez to właśnie, że powyżej wymienionych, w całym cywilizowanym świecie praktykowanych, warunków konkursowych, do nich nie zastosowano.

Zmieniono tedy najpierw na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej warunki kontraktu co do przymusowych urlopów aktorskich i polecono prezydentowi miasta, aby ponowne rokowania w tej kwestyi nawiązał także z p. Aleksandrem Bandrowskim, który z razu cofnął był swoją kandydaturę. Pp. Kotarbiński, Solski i Wyspiański nie przyjęli zmiany kontraktu — p. Al. Bandrowski na nią się zgodził. Ten wzgląd ostatni nie przeważył atoli na wczorajszem, tajnem posiedzeniu Rady, szali na rzecz p. Al. Bandrowskiego. Możnaby ten krok aprobować, gdyby po faktycznem zreasumowaniu uchwały Rady miejskiej co do urlopów, dla wszystkich kandydatów stworzono znowu równe warunki kontraktu. Tymczasem p. prezydent Leo uważa pp. Wyspiańskiego i Kotarbińskiego za stojących poza linią konkursową, ponieważ nowego kontraktu nie przyjęli, natomiast na pierwszem miejscu stawia p. Solskiego i wybór jego, przy pomocy swoich przyjaciół politycznych, przeprowadza, pomimo że on, taksamo jak tamci dwaj, zmiany kontraktu nie przyjął.

Czem motywuje p. Leo kandydaturę utalentowanego artysty i reżysera sceny lwowskiej? Oto wprost oświadcza, że poza nim stoi właściwie dyrektor T. Pawlikowski, który złoży za niego kaucyę, użyczać mu będzie przyborów teatralnych, a po roku, gdy mu się skończy kontrakt dzierżawy we Lwowie, prawdopodobnie albo sam, albo wraz z p. Solskim obejmie dzierżawę teatru krakowskiego. Ten motyw przeważył ostatecznie szalę na stronę p. Solskiego — przeciw p. Bandrowskiemu, jedynemu jego, pod względem formalnym, kontrkandydatowi.

P. prezydent wytworzył tedy rozmyślnie niejasną, ciemną sytuacyę. Wszyscy mieli prawo sądzić, że kandydatami do dzierżawy teatru są pp. Solski, Bandrowski, Wyspiański i Kotarbiński — tymczasem p. Leo, podczas bytności swojej w tygodniu wielkanocnym we Lwowie, przyjął do wiadomości jeszcze jednę kandydaturę: p. T. Pawlikowskiego i wytworzył przy jej pomocy nową kombinacyę „Solski—Pawlikowski".

Nicbyśmy przeciw niej nie mieli, lecz stanowczo zaprotestować musimy przeciwko tajemnicy, jaką p. prezydent osłonił tę kombinacyę, a protestujemy imieniem rozmyślnie przez p. Lea na mylne tory wprowadzanej opinii publicznej i opinii kontrkandzdatów p. Solskiego.

Nie wiemy, jaki zamiar byliby wobec kandydatury p. Solskiego powzięli inni kandydaci, gdyby byli wiedzieli, że wchodzi tu w kombinacyę p. Pawlikowski. Ale p. Leo zechce przypomnieć sobie, że p. Aleksander Bandrowski już przy pierwszem omówieniu sprawy kontraktu zastrzegł się z góry, że o teatr krakowski starać się nie zamierza, jeżeli tylko w grę wchodzić będzie p. T. Pawlikowski. Ponieważ p. Al. Bandrowski uważał wówczas sprawę umowy teatralnej ze swej strony za załatwioną, a p. Leo poza konkursem rozpoczął rokowania z nowymi kandydatami, przeto p. Al. Bandrowski uznał za stosowne kandydaturę swoją cofnąć. W jakiś czas potem, p. prezydent w sposób nadzwyczaj uprzejmy zażądał od p. Al. Bandrowskiego upoważnienia do wznowienia jego kandydatury, gdyby szanse na jej korzyść się ułożyły. P. A. Bandrowski zgodził się na to. Wreszcie Rada miejska na poprzedniem posiedzeniu upoważniła prezydenta do jawnego nawiązania rokowań z p. Al. Bandrowskim. P. Leo uczynił to, przedstawił p. Bandrowskiemu przyjęcie kontraktu w co dopiero przez Radę uchwalonem brzmieniu, bez zmiany, jako nieodzowny warunek kandydowania — o nowej kombinacyi z p. Pawlikowskim nie wspominając ani słowem, pomimo, że kombinacya ta była już przez p. Lea ułożona i omówiona. — Oczywiście, gdyby p. Bandrowski wiedział był o tem, czego dowiedzieć się miał prawo od p. prezydenta, byłby się w tej chwili od kandydowania cofnął.

W ten sposób, najniepotrzebniej w świecie, wytworzył p. Leo gmatwaninę, w której wydusić pragnął wszystkich współzawodników p. Solskiego, zamiast otwarcie i szczerze torować mu drogę, po której byłby bez wątpienia ten sam cel osiągnął, co po tak niewłaściwie przez siebie obranej.

Ocenę tego postępowania p. prezydenta ze spokojem pozostawiamy opinii publicznej, podkreślając, że nie przeciw wyborowi p. Solskiego głos podnosimy, a tem mniej przeciw udziałowi p. Pawlikowskiego, którego dyrektorską działalność zawsze potrafiliśmy cenić, lecz przeciw niebywałemu sposobowi, jakiego p. Leo użył dla przeprowadzenia tego wyboru.

Wynik tego wyboru, a raczej ustosunkowanie głosów, świadczy także, że nie masz w krakowskiej Radzie miejskiej żadnej sprawy, o którejby nie decydowano politycznie, partyami, i że artystyczne sprawy także pod tym względem nie należą do wyjątku. „Gros" głosów otrzymał p. Solski ze strony większości konserwatywnej, grupującej się około prezydenta, — większość głosów p. Bandrowskiego tworzyła opozycya (wielu z jej członków było nieobecnych), kilka głosów dali mu samodzielni zazwyczaj konserwatyści.

Niech się tedy pocieszą zwolennicy p. Wyspiańskiego tem, że choćby za tą kandydaturą cała Polska stanęła, nicby to jej nie pomogło wobec większości konserwatywnej. Mamy zresztą dowody, że dla p. prezydenta obok artystycznej kwalifikacyi kandydatów, nie były także wcale kwestyą obojętną ich polityczne przekonania — a ta kwestya zadecydowałaby zawsze na wielką niekorzyść autora „Wesela" i „Wyzwolenia".

Z ruchu wyborczego.

W sprawie komitetu urzędniczego tłomaczy „Głos Narodu", że ma on charakter antisemicki, a nie konserwatywny. Organ ten twierdzi, że „brzydką nieprawdą" jest twierdzenie nasze, jakoby p. A. Sokołowski „związać pragnął komitet urzędniczy z partyą konserwatywną".

Tak, to jest rzeczywiście wiadomość mylna o tyle, o ile nie jest dokładną. Bo prawdą jest tylko tyle, że akcya, w celu zawiązania komitetu urzędniczego zrodziła się z konjunktury: dr A. Sokołowski, dr H. Jordan i dr Juliusz Leo. No, niechże już „Głos Narodu" przyzna, że jest to bardzo ładną prawdą.

Konserwatywna większość Rady miejskiej chcąc uzupełnić swoje przerzedzone skutkiem losowania kadry radzieckie, a nawet marząc o zdobyciu nowych krzeseł, nie gardzi żadnym środkiem agitacyjnym. Obecnie konserwatyści zabrali się do szynkarzy i już na środowem ich zgromadzeniu p. Federowicz „et consortes" zanucili przygrywkę do wyborów na swoją nutę, wzywając szynkarzy, ażeby głosowali na „swoich", a ci „swoi" mają być równocześnie swoimi w obozie konserwatywnym. Po za kulisami konserwatyści agitują pomiędzy szynkarzami na gruncie korupcyi, dawno przygotowanej.

Jak wiadomo, magistrat udzielił konsensów szynkarskich wielu osobom, które się nim nie trudnią i nigdy nie miały z nim nic wspólnego a konsensy uzyskane osoby owe poddzierżawiają zawodowym szynkarzom, którzy, daremnie czekając na samoistny konsens nawet po dwadzieścia kilka lat nieraz, płacą czynsz dzierżawny właścicielom konsensów. Ten wyjątkowy i dla szynkarzy szkodliwy stan rzeczy chcą, ale tylko w obietnicy, naprawić konserwatyści, ażeby skaptować sobie wyborców z tych kół.

Mianowicie trzyma się na sznurku pewną liczbę szynkarzy, którzy pownosili podania o konsensy przed rokiem lub dwoma laty, a mając nadzieję uzyskania konsensu, nie dzierżawią konsensu i nie płacą dzierżawnego. Ich podania o udzielenie konsensu nie załatwia się, ci panowie czując też, że muszą się wysłużyć administracyi miejskiej przy wyborach, ażeby konsens otrzymać, agitują ogromnie ze względów „politycznych" na rzecz większości konserwatywnej.

Oczywiście po wyborach i „zwycięstwie" stańczyków, sprawa konsensów upadnie, a wszyscy naiwni, którzy wysługiwali się konserwatystom, pójdą z kwitkiem. Istnieje słuszna tendencya, nie udzielania o ile możności nowych konsensów na szynki, czego także i namiestnictwo przestrzega, a wobec tego „weksel honorowy", dany teraz niektórym szynkarzom, nie zostanie zapłacony przez stańczyków, jak inne ich „weksle honorowe".

Szynkarze, żyjący z szerokich warstw ludności, powinni swój interes identyfikować z interesem tych warstw, a nie iść na lep obietnic konserwatystów.

Wczoraj o godz. 8 wieczór odbyło się w Krakowie w sali hotelu „Union" posiedzenie wyborców z Koła „małego handlu", zwołane przez dra Grossa. Po wyborze przewodniczącego, którym został dr Gross, przystąpiono do omówienia wyborów i związanych z niemi ciekawych praktyk, zmierzających do pozyskania wyborców na rzecz konserwatystów. W czasie dyskusyi oświetlono działalność ujemną pewnych szynkarzy, którzy w zamian za obietnicę otrzymania konsensów na wyszynk trunków, wdrożyli akcyę na rzecz partyi konserwatywnej. — Panowie ci obiecują szynkarzom, że w razie wybrania radców konserwatywnych nastąpi dla szynkarza nowa era, świetniejsza, niż dotychczas. Dr Gross w dłuższem przemówieniu napiętnował działalność jednostek, które dla własnej korzyści zdradzają sprawę ogólną i starają się wystrychnąć na dudków wyborców, a nadto ostrzegał zgromadzonych, aby nie wierzyli ich zapewnieniom, jakoby kierował nimi tylko wzgląd na dobro ogółu.

Walne zgromadzenie wyborców zwołuje dr Gross do hotelu „Union" (ul. Gertrudy) na niedzielę 14 b. m. o godz. 8 wieczór. Na porządku dziennym: Wybory do Rady miejskiej. Sposoby mianowania kandydatów. Wnioski i interpelacye.

Przypominamy, że jutro, w sobotę, o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali krakowskiej Rady miejskiej zgromadzenie, zwołane przez komitet demokratyczny.

Kronika.

Kraków, 12 maja.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": Franciszek Kamocki 5 kor., Stanisław Nowak zebrane na święconem w „Sokole" w Ropczycach 14 kor. 44 hal.

Razem dotąd 3398 kor. 72 hal.

Na VI kongres dziennikarzy słowiańskich w Abbazyi wyjechał dziś jako przedstawiciel redakcyi „N. Reformy" p. Władysław Prokesch.

Z uniwersytetu. P. Mojżesz Jassem, kandydat adwokacki, rodem z Bochni, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Rozstrzygnięcie konkursu. Dnia 11 b. m. komisya rozpoznawcza Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" rozstrzygnęła konkurs, ogłoszony przez firmę Gebethnera i Wolffa w Warszawie na znak księgarski wydawniczy. Nadesłano 35 prac. Nagrodę 50 rubli przyznano pracy pod godłem „kółko". Autorem jej jest p. Edward Trojanowski z Krakowa.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu odczyt p. Izy Moszczeńskiej: „O rozwijaniu uczuć altruistycznych u dzieci". Wstęp dla członków 10 ct., dla gości 20 ct.

Posiedzenie Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 5 po południu w sali Rady powiatowej, o czem przypominamy członkom ze względu na ważność postawionych wniosków.

Koło abstynentów T. S. L. im. Juliusza Słowackiego ukonstytuowało się w d. 17 z. m. jako VI Koło T. S. L. w Krakowie, wybierając do zarządu p. Maryę Zaleską (przewodn.), p. Antoniego Januszewskiego (zast.), Szczęsnego Turowskiego (sekretarzem), Jadwigę Wodzińską (zast.), Michalinę Stączkową (skarbniczką), dra Augustyna Wróblewskiego, Władysława Brombergera, Leopolda Węgrzynowicza (wydziałowymi). Zadaniem Koła będzie wspieranie zarządu głównego T. S. L. w urzeczywistnianiu celów Towarzystwa ze szczególnem uwzględnieniem walki z alkoholizmem, przez uświadamianie społeczeństwa, a zwłaszcza ludu o szkodliwości używania napojów alkoholowych.

Obniżenie cen mięsa w Krakowie. Z prezydyum Rady miejskiej donoszą nam: Wskutek otrzymanego doniesienia o podwyższeniu cen mięsa przez tutejszych rzeźników, prezydent miasta dr Leo zwiedził dzisiaj osobiście targowicę, a przekonawszy się o znacznie zwiększonym spędzie bydła i nierogacizny, zaprosił reprezentantów cechu rzeźników na konferencyę, celem uzyskania odpowiedniego obniżenia cen mięsa. Wskutek powyższego wezwania ze strony prezydyum miasta, po dokładnem zbadaniu wytworzonych na targu stosunków spędu bydła, który w dniu dzisiejszym osiągnął cyfrę 1368 sztuk różnego bydła, zgodzono się na znaczne obniżenie cen mięsa od jutra, t. j. od soboty d. 13 b. m. Według otrzymanego z cechu pisma ceny mięsa przywrócone zostają do cen, jakie obowiązywały w kwietniu. Ceny mięsa wynosić więc mają: mięso wołowe z części tylnej za kilokram wagi 1 kor. 32 hal.; mięso wołowe z części przedniej za kilogram 1 kor. 20 hal.; mięso wołowe wybredne z części tylnej za kilogram 1 kor. 36 hal.; mięso wieprzowe z części tylnej za kilogram 1 kor. 40 hal.; mięso wieprzowe z części przedniej za kilogram 1 kor. 24 hal.; cielęcina z części tylnej za kilogram 1 kor. 30 hal.; cielęcina z części przedniej za kilogram 1 kor. 13 hal.

Podszywanie się pod „Nową Reformę". Z Katowic od p. J. Haasego, sekretarza VIII zjazdu polskiej partyi socyalistycznej, otrzymaliśmy następujące pismo:

„Po VIII zjeździe P. P. S. zaboru pruskiego, który się odbył w święta wielkanocne w Katowicach, jedna z niemieckich gazet miejscowych podała wiadomość, jakoby ze zjazdu wykluczono przedstawiciela „Nowej Reformy". Wiadomość tę powtórzyły prawie wszystkie pisma polskie, wydawane w zaborze pruskim. Chcąc odpowiedzieć na niesłuszny ten ten zarzut, proszę o wiadomość, czy „Nowa Reforma" przysłała na zjazd swego sprawozdawcę i czy rzeczywiście sprawozdawca ten został wykluczony"

Otóż odpowiadamy, że redakcya „Nowej Reformy" otrzymała wprawdzie zgłoszenia z chęcią przyjęcia obowiązków sprawozdawcy dla naszego pisma z wymienionego zjazdu, jednakże ze zgłoszeń tych nie korzystała i nikogo ze swej strony na zjazd nie wysłała, ani też nikogo na miejscu do pisania sprawozdań nie upoważniła. — Przy tej sposobności czynimy ogólną uwagę, że przewodniczący wszelkich zjazdów dla uniknięcia nieporozumień po inni żądać od sprawozdawców wylegitymowania się upoważnieniem ze strony redakcyi pisma.

Sprawy sądowe. W dniu 2 czerwca rozpoczyna się kadencya rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie. Dotychczas następujące rozprawy zostały wyznaczone: 2 czerwca: Marcin Urbańczyk i spólnicy, zbrodnia zabójstwa; 3 czerwca: Jacenty Kurek, nadużycie władzy urzędowej i Stefan Surowiecki, ciężkie uszkodzenia ciała; 5 czerwca: Kalinowski i spólnicy, oszustwo; 7 czerwca: Paweł Ziółkowski, szewc, zbrodnia zabójstwa (głośna sprawa zabicia czeladnika szewskiego na Kazimierzu); 8 czerwca: trzydniowa rozprawa o obrazę czci przeciw Karolowi Stopińskiemu.

Dalszym rozprawom wyznaczone zostaną później termina.

Uroczystość 3 Maja w Podgórzu. „Sokół" w Podgórzu urządza 14 b. m. wieczorek patryotyczny ku uczczeniu konstytucyi 3 maja, z następującym programem: Produkcye orkiestry p. Czyżowskiego; słowo wstępne wypowie dr Moskwa z Podgórza; chór a) „Trzeci maj" Galla, b) „Wspomnienie" Baldamus; deklamacya; chór „Rybacy na Wiśle" Niedzielskiego i pieśni narodowe. Nastąpi III obraz z „Kościuszki pod Racławicami", a zakończy żywy obraz układu artysty-malarza p. K. Żelechowskiego.

Gniazda gawronów. Co rok służba miejska z nastaniem wiosny zrzuca z drzew na plantacyach gniazda gawronów i co rok wytrwałe te ptaki powracają do syzyfowej pracy, budując z gałązek wcale misterne gniazda na tych samych drzewach, z których je poprzednio wypłoszono. Jedno z takich drzew znajduje się na plantacyach obok teatru miejskiego. Pośród gałęzi jego znajdowała się spora liczba gniazd, które dzisiaj rano zostały zrzucone wobec sporej gromadki spacerującej publiczności. Dawniej czynność tę powierzano pachołkom miejskim, ponieważ atoli tego roku jeden z nich spadł z drzewa i doznał ciężkich obrażeń ciała, dzisiaj więc eksmisyi gawronów dokonała miejska straż ogniowa. W niektórych gniazdach znajdowały się pisklęta, które padły ofiarą przy tej sposobności.

Pożar fabryki w Podgórzu. Ubiegłej nocy wybuchł wielki pożar fabryki szpagatu i juty w Podgórzu na Zabłociu, należącej do Banku hipotecznego. Wielki budynek, zaopatrzony w jaknajlepsze maszyny, był jedyną tego rodzaju fabryką na całą Galicyę i zatrudniał przeszło 200 robotników; wyroby fabryki zyskiwały coraz większy wywóz za granicę. Pożar wybuchł z niewiadomej dotąd przyczyny, szerzył się z nadzwyczajną gwałtownością i zniszczył halę maszyn, przędzalnię i halę do czyszczenia lnu. Z pomocą pospieszyły obie straże pożarne: krakowska i podgórska, oraz wojskowe pogotowie dragonów. Fabryka była ubezpieczona na 1/2 miliona koron w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, które zarządziło już likwidacyę szkody. Starostwo podgórskie wydelegowało komisarza, dra Stanisława Czyszczana, jako referenta przemysłowego, na miejsce pożaru, aby dopełnił wskazanych w danym wypadku urzędowych czynności w interesie fabryki.

Buczacz, 10 maja. Wydział powiatowy buczacki urządza kilkudniowy kurs dla wyszkolenia desinfektorów powiatowych, których brak czuć się daje przy przeprowadzaniu desinfekcyi podczas chorób epidemicznych. Urządzeniem kursu zajął się prezes Rady powiatowej dr Krzyżanowski. Nauka odbywać się będzie w szpitalu powiatowym, gdzie się znajdują aparaty do desinfekcyi.

Rada powiatowa uchwaliła na posiedzeniu 4 b. m. wstawiać stale pewną kwotę do swego budżetu na systematyczne tworzenie kursów rolniczych przy szkołach ludowych, ewentualnie na zasiłki dla nauczycieli, którzyby pragnęli pogłębić swą wiedzę w kierunku rolnictwa, by módz później przy szkole ludowej skutecznie działać.

Obawa Rosyi przed „Sokołami". Z Brodów pisze nasz korespondent: Zlot „Sokołów", mający się u nas odbyć w czasie zielonych świąt, zaniepokoił bardzo rząd rosyjski, który nagromadził w Radziwiłłowie wiele wojska. Przejezdni zaś za interesami z naszego miasta są tam narażani na szykany: agenci policyjni chodzą za nimi krok w krok i wsiadają z nimi do pociągów. Niedawno temu wyjechało stąd trzech kupców do Radziwiłłowa, tam ich bardzo gościnnie (!) przyjęto i to tak dalece, że nawet w hotelu, gdzie przenocowali, nie zostawiono ich samych, lecz w towarzystwie agenta policyjnego. Faktem jest, że prystaw przyjechał do Brodów umyślnie do nadkomisarza policyi p. Benoi z zapytaniem, czy prawdą jest, że w Brodach organizuje się powstanie i nawet wymienił naczelnika powstania w osobie p. S. Nadkomisarz wyśmiał go naturalnie, ale prystaw nie uspokoił się i na jego przedstawienie do rządu rosyjskiego pomnożono w Radziwiłłowie liczbę wojska, a nadkomisarz dał p. S. do zrozumienia, aby się w Radziwiłłowie nie pokazywał, bo może się narazić na smutne następstwa.

Zmarli.

Michał Patkaniowski, emeryt, przeżywszy lat 85, zmarł w Krakowie.

Ze świata.

Wybory miejskie w Wiedniu. Wczoraj przy wyborze do Rady miasta z IV kuryi w nowo utworzonej, XXI dzielnicy, został wybrany socyalista Schlinger, który otrzymał 5418 głosów, przeciw kandydatowi chrześcijańsko-socyalnemu, na którego padło 3869 głosów. Podczas aktu wyborczego przyszło kilkakrotnie do starć między zwolennikami obu stronnictw.

Następca Strossmayera. Jak donosi „Obzor", zagrzebski biskup sufragan ks. dr Krapac udał się do Budapesztu w sprawie swej nominacyi na biskupa w Djakowie. Ks. Krapac należy do unionistów i z tego powodu zmarły biskup Strossmayer chciał przeszkodzić jego nominacyi na biskupa sufragana. Z innego źródła donoszą, że następcą Strossmayera ma być ks. Mihalowic, katecheta w Zagrzebiu, potomek starej rodziny szlacheckiej.

Strejk w Osieku. Ponieważ przywódcy partyi socyalistycznej wydali odezwę, że robotnicy strejkujący mogą powrócić do pracy, więc wczoraj wszy-

scy robotnicy rozpoczęli pracę z wyjątkiem murarzy, stolarzy i robotników maszynowych, którzy oświadczyli, że pracę podejmą po cofnięciu zarządzenia, rozwiązującego obóz strejkowy stolarzy. Dotąd władze nie uczyniły temu żądaniu zadość. Wojsko stoi w pogotowiu.

Ofiara zamachu. Jak to już donieśliśmy, wydalony z warsztatów okrętowych w Tryeście robotnik Zegler dał z zemsty 5 strzałów z rewolweru do inżyniera i naczelnika tych warsztatów, Jörgensena. Obecnie donoszą z Tryestu, że Jörgensen umarł skutkiem otrzymanych ran, osierociwszy żonę i dwoje dzieci.

Sprytny oszust. Policya budapeszteńska ogłasza ostrzeżenie przed niejakim Markusem Braunem, który wszędzie przedstawiał się jako komisarz emigracyjny Stanów Zjednoczonych. Ponieważ nie miał w tym kierunku żadnych legitymacyj, zarządzono dochodzenia co do jego osoby i stwierdzono, że w r. 1890 wyemigrował do Ameryki. W r. 1896 przybył do Monachium, jednakże po dopuszczeniu się szeregu kradzieży uciekł do Paryża. Także w Nowym Jorku dopuścił się on szeregu wymuszeń i kradzieży. Znaleziono u niego skradzione przedmioty.

Tak opiewa komunikat dyrekcyi policyi w Budapeszcie. Otóż ofiarą tego pana padła „Neue Freie Presse", która w numerze porannym w dniu 10 b. m. ogłosiła w dziale ekonomicznym „interview" swego korespondenta z tym panem w Budapeszcie. Korespondent wspomnianego dziennika spisał na dwóch szpaltach poglądy pana Markusa Brauna na sprawę emigracyi do Stanów Zjednoczonych, przyczem zaznaczył, że ów Braun jest od trzech lat „Immigrant Inspector" w Nowym Jorku, a urząd ten otrzymał z inicyatywy prezydenta Roosevelta. Chyba że to inny Braun, chociaż wszystko przemawia za identycznością obu Braunów.

Rozruchy w Melitopolu, Symferpolu i Mińsku. Jak donosi „Pridnieprskij Kraj" w Melitopolu wzburzony tłum siał zniszczenie, jako ślepy żywioł, bijąc, rabując i paląc. Zaraz po pierwszych wystrzałach przywieziono do szpitala 7 rannych, a nazajutrz znowu kilku. Jak stwierdza „Krymskij Wiestnik", grabieżcy nie rozróżniali niczyjego dobra. W halach targowych narówni z żydowskiemi sklepami spalili do cna większą część sklepów karaimskich, rosyjskich i ormiańskich. Ogółem w obudwu korpusach spaliły się 42 sklepy, których straty przewyższają 350.000 rubli, nie wliczając wartości budynków.

Ogólne wrażenie naocznych świadków jest takie, że zorganizowano pogrom żydowski, który nie udał się całkowicie i nabrał charakteru ogólnego, dzięki rozgorzałej chciwości tłumu do grabieży z jednej, a oporowi organizacyi samoobrony z drugiej strony, przy udziale wielu studentów, żydów i Rosyan.

Zaburzenia w Symferopolu rozpoczęły się dnia 4 bm., ale, jak zapewnia „Sałgir" nie przybrały większych rozmiarów i zostały rychło stłumione, dzięki energii władz. Równie w Mińsku, wedle relacyi „Białoruskiego Wiestnika" rozruchy nie przybrały takich rozmiarów, jak w Melitopolu i zostały stosunkowo szybko stłumione.

Stan zdrowia Maksyma Gorkiego. Jeden z przyjaciół znakomitego pisarza w Petersburgu otrzymał od Gorkiego, który przebywa obecnie w Krymie, list z doniesieniem, że Gorki ma się lepiej, cierpi tylko na ból głowy i ma gorączkę. Gorki może teraz wszędzie mieszkać z wyjątkiem Petersburga.

Katastrofa na kolei. Pociąg ekspresowy, dążący z Chicago do Harrisburga, zderzył się wczoraj w czystem polu z pociągiem towarowym, który miał dwa wagony naładowane dynamitem. Kocioł maszyny pociągu został uszkodzony, oba pociągi stanęły w płomieniach i w tej samej prawie chwili nastąpił straszny wybuch dynamitu. Płonące wagony obu pociągów zostały na drzazgi rozerwane, a część toru ze szczątkami wozów runęła do rzeki. Wysłano z najbliższej stacyi pociąg ratunkowy z lekarzami i strażą ogniową.

Nowa katastrofa skutkiem orkanu. Podobnie jak Kansas City, orkan, zwany „tornado", zburzył miasto Snyder w Pensylwanii. Pod gruzami znalazło śmierć około 500 osób.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 12 tomu II powieści Bolesławity „Para czerwona".

Klub prawników urządza 13 b. m. męskie zebranie towarzyskie z bufetem. Początek o 8 wieczór.

Wiadomości osobiste. O. Laetus Bernatek, przeor Bonifratrów, wyjechał na kapitułę generalną do Rzymu.

Zapomogi dla inwalidów wojskowych. Komenda uzupełniająca 13 pułku piechoty ogłasza konkurs na opróżnioną przez śmierć jednego z inwalidów zapomogę roczną z galicyjskiego funduszu inwalidów w kwocie 50 K rocznie.

Podania mają być wnoszone przez uzupełniającą komendę 13 pułku do intendantury I korpusu w Krakowie. Ubiegać się o nią mogą (do 20 b. m.) inwalidzi, którzy zostali ranni w kampanii 1866 r.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli: Tow. „Zgoda" w Jaśle zebrane na święconem 23 K 18 h, Kółko muzyczne w Krośnie 8 K.

Dział ekonomiczny.

× **Reorganizacya zarządu kolei państwowych.** Wychodząca w Wiedniu „Polnische Correspondenz" zamieszcza obszerny artykuł posła Pawła Stwiertni o reorganizacyi administracyi kolei państwowych. Poseł Stwiertnia zaznacza w nim, że po 9 latach doświadczeń obecny statut organizacyjny, ułożony jeszcze przez dra Koerbera, jako prezydenta generalnej dyrekcyi kolei państwowych, okazał się niedostatecznym. Zwłaszcza przy stworzeniu nowej organizacyi nie uwzględniono dostatecznie komercyalnego charakteru kolei. — Kardynalnym również błędem, który się mścił na całym systemie kolei państwowych, było to, że ministerstwo kolejowe było równocześnie organem nadzorczym nad kolejami w całem państwie i zarazem administrowało kolejami państwowemi. Ministerstwo kolejowe musi zrzec się podwójnej roli, jako przedsiębiorstwa i najwyższej władzy nadzorczej. Jeżeli się ma na widoku koleje dalej rozszerzać, jeżeli chce się słuszne życzenia ludności uwzględniać, musi nastąpić rozdział administracyi kolei państwowych od ministerstwa kolejowego. jest to konieczność nagląca.

W dalszym ciągu swego artykułu poseł Stwiertnia występuje z projektem utworzenia trzech generalnych dyrekcyj austryackich kolei państwowych, podlegających ministerstwu kolejowemu, a mianowicie w Wiedniu, Pradze i Lwowie. Generalne inspekcye należałoby rozwiązać, a odpowiednie agendy przekazać ministerstwu kolejowemu. Należałoby również administracyę kolei państwowych ożywić nowym duchem przedsiębiorczym, jako też uprościć panujący przy kolejach państwowych sposób obrachowania, jak niemniej kameralistykę i bezużyteczny biurokratyzm. Poseł Stwiertnia mówi w końcu: Nowożytna administracya kolei państwowych musi się opierać nie na szablonie, ale na podniesieniu odpowiedzialności i rozszerzeniu zakresu działalności każdego, choćby na szczeblu najniższym.

× **Nowe towarzystwo naftowe.** Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi ministerstwami zezwolił właścicielom kopalń: Leonowi Perutzowi, Leonowi Mikuckiemu i dr. Alfredowi Bureszowi, wszystkim we Lwowie, na założenie towarzystwa pod firmą „Galicyjskie górniczo-naftowe Towarzystwo akcyjne we Lwowie" i zatwierdził jego statuty.

Wiedeń, 11 maja. Pszenica 9·70 do 10·15. Żyto 7·15 do 7·30, jęczmień 8·50 do 9·10, kukurydza 7·95 do 8·15. owies 7·20 do 7·35, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do—·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 11 maja. Pszenica na maj 18·30 do 18·32, pszenica na październik 16·80 do 16·82; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 13·76 do 13·78; owies na maj 13·78 do 13·82; owies na październik 11·82 do 11·84; kukurydza na maj 15·20 do 15·22, kukurydza na czerwiec 14·58 do 14·60; rzepak na sierpień 23·80 do 24·—.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie zwołania Sejmu czeskiego, jak donosi „Slavische Correspondenz", prezydyum klubu czeskiego wraz z posłami Forztem, Heroldem i Żaczkiem odbyło wczoraj konferencyę z bar. Gautschem. Sejm czeski zbierze się 18 bm.

— W Sejmie węgierskim ukończono wczoraj dyskusyę nad adresem, który został uchwalony z następującemi poprawkami: Tytuł, który pierwotnie brzmiał „Wasza Apostolska Królewska Mości", na wniosek referenta zmieniono na „Wasza Cesarska i Apostolska Królewska Mości", a podpis adresu, który pierwotnie brzmiał „Zebrani w Sejmie zastępcy Węgier, Chorwacyi i Slawonii," zmieniono na „Zebrani w Sejmie zastępcy Węgier, Dalmacyi, Chorwacyi i Slawonii". Adres zostanie dziś opieczętowany i wręczony prezydentowi gabinetu. Według przyjętego zwyczaju, powinien premier osobiście wręczyć adres monarsze. Mówią jednak, że tym razem adres przesłany zostanie do kancelaryi gabinetowej i wręczony cesarzowi przez węgierskiego ministra „a latere".

Kronika lwowska.

Lwów, 12 maja.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radny Riedl, powołując się na koncesye przyznane Czechom, uczynił nagły wniosek, aby odnieść się do posłów polskich, aby wyjednali umieszczenie na koszarach wojskowych także napisów polskich, gdyż dotychczas są napisy wyłącznie niemieckie. Wniosek ten bez dyskusyi uchwalono.

W myśl wniosku referenta załatwiono ostatecznie sprawę układu z rządem w sprawie szkoły przemysłowej. Rada miejska zgodziła się w tej mierze na zamianę gruntów koło gmachu Muzeum przemysłowego, odstąpiła dzisiejszy budynek szkoły przemysłowej wraz z gruntem na własność rządowi i dała bezpłatnie grunt na „Żelaznej Wodzie", gdzie rząd ma swoim kosztem wybudować nową szkołę przemysłową. Ze swej strony postawiła gmina miasta Lwowa szereg warunków co do zwolnienia od rozmaitych prestacyj. Następnie uchwalono kosztem dawniej już uchwalonych na ten cel 20.000 kor. wprowadzić w życie miejski zakład pogrzebowy. Wreszcie wyznaczono miejsce pod pomnik Bartosza Głowackiego w Parku Łyczakowskim.

Tragedya dziecka. W szkole Maryi Magdaleny wyskoczyła wczoraj z okna I piętra 15-letnia uczenica Marya D. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło jej złamaną nogę i rękę i zawiozło nieprzytomną do szpitala powszechnego. Powodem rozpaczliwego czynu dziewczęcia była obawa przed karą i wstyd, za jakieś przewinienie popełnione względem rodziców.

Sędziwy samobójca. Do stawu Pełczyńskiego skoczył wczoraj około 3 popoł. w zamiarze samobójczym jakiś starszy mężczyzna. Pomimo, iż spostrzegł go natychmiast personal pływalni wojskowej i w ciągu kilku minut wydobył z wody, wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego nie zdołało go przywołać do życia. Dochodzenia policyjne wykazały, iż mężczyzną owym jest C. Menkes, przedsiębiorca utrzymujący dorożki, liczący lat przeszło 60. Denat już przed laty próbował pozbawić się życia.

Z teatru wojny.

Gdy poranne depesze lądowego terenu wojny nie doniosły o ważniejszych operacyach, popołudniowa depesza z Londynu przyniosła sensacyjną wiadomość o cofnięciu się Rosyan do Kirynu. Ten ruch wsteczny nie jest wskazówką, ujemną dla Rosyan, depesza bowiem zaznacza, że armia rosyjska koncentruje się. Czy bitwa nastąpi lada chwila, wątpić należy, a w każdym razie będzie to walka, że się tak wyrazimy, lokalna.

W sprawie neutralności Francya chwyciła się obecnie taktyki zaczepnej i w odpowiedzi na notę Japonii zarzuciła rządowi japońskiemu, że okręty japońskie na terytoryalnych wodach Holandyi, Niemiec i Anglii miały poparcie ze strony tych państw i wtedy nie poruszała kwestyi neutralności. Spór ten prawdopodobnie rychło się skończy, gdyż Rożdiestwieński ma się we wtorek połączyć z Nebogatowem, a wtedy ustanie zapewne krążenie jego po morzu południowo-chińskiem.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 maja).

Zapowiedź nowej bitwy.

Londyn. Donoszą, że lewe skrzydło armii rosyjskiej miało się cofnąć do Kirynu i tam Rosyanie koncentrują się. Bitwy oczekują lada chwilę.

Walki przednich straży.

Petersburg. Generał Liniewicz telegrafuje z 9 b. m.: Dnia 7 zostały nasze straże przednie zaatakowane przez japońską kawaleryę na linii Codyserychin-Szihny. Japończycy zostali odparci. Dnia 8 wznowili atak, ale i tym razem bez skutku. Rosyjski oddział kawaleryi dotarł 9-go aż do wzgórz Szahetsi i zmusił tam Japończyków do cofnięcia się do wsi Siniansu. Japończycy zostali następnie i stamtąd wyparci.

Nowa dywizya japońska.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Szangaju, że w Gensan jest **skoncentrowana japońska dywizya piechoty, której część maszeruje ku północy przez dolinę rzeki Tumen.**

Londyn. Z Szangaju donoszą, że japońska dywizya wylądowała koło Genzan i że doliną granicznej rzeki Tiumen maszeruje na Władywostok. — Droga z Genzan do Władywostoku wynosi 750 kilometrów ciężkiego górskiego terenu. Drogę tę trzeba odbywać ścieżkami.

Werbowanie marynarzy przez Rosyę.

Berlin. Z Hamburga odchodzi okręt „Pozejdon", który przewiezie 220 zwerbowanych tam przez Rosyan marynarzy do Libawy. Marynarze ci podjąć mają służbę na 5 okrętach, nabytych w Hamburgu przez Rosyan. Okręty transportowe, przeznaczone dla czwartej eskadry rosyjskiej, opuszczają Libawę w połowie przyszłego tygodnia. „Pozejdon" popłynie prosto przez kanał cesarza Wilhema do Libawy.

Wycieczka z Władywostoku.

Tokio. Jak tu słychać, widziano dwa okręty władywostockiej eskadry we wtorek koło Aomori.

Okręty rosyjskie.

Tokio. Potwierdza się, że 9 b. m. widziano koło Aobori **dwa okręty wojenne rosyjskie,** prawdopodobnie „Rossya" i „Gromoboj". Od dnia 9 b. m. nie widziano już żadnych okrętów.

Londyn. Angielski okręt „Koromandyn", który jechał z Hongkongu do Singapore, stwierdza, **że dnia 8 b. m. przejechała rosyjska flota, złożona z 22 okrętów w pobliżu Wankoung i była widzianą koło wybrzeża anamskiego. — Okręty wojenne rosyjskie zarzuciły kotwicę na francuskich terytoryalnych wodach anamskich** i brały tam węgiel. Okręty te rozpoznano, jako **flotę Rożdiestwieńskiego** a w 7 godzin później przybyła 3 eskadra w pobliżu Kap Padaran. **Połączenie się obu flot nastąpiło we wtorek rano.**

Japończycy w Korei.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Szangaju: Francuski krążownik „Cersant" przybył z Czemulpo z francuską strażą poselską z Seul. Służbę policyjną w Seul objęli Koreańczycy pod japońską kontrolą.

Sprawa neutralności.

Paryż. Francuska odpowiedź na japońską notę stwierdza, że japońska flota koło Filipin i niederlandzkich Indyj **sama doznawała żywej pomocyi, tak samo koło Malakki ze strony Niemiec i Anglii** i wtedy żywe utrzymywała stosunki z kontynentem; — równocześnie Japonia, występując przeciw Francyi, nie wystąpiła ani razu przeciw Niemcom i Anglii, choć i do nich tesame zasady stosować powinna była.

Paryż. Słychać, że żółta księga, którą ogłosić zamierza minister Delcassé, ma wykazać, że Francya ściśle przestrzegała neutralności podczas wojny rosyjsko-japońskiej i nie dała powodu do żadnych skarg. Wymienione będą depesze do francuskich władz morskich, oraz treść rozmowy admirała Jonquiera z Rożdiestwieńskim.

Szpiegostwo w Japonii.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tokio: Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa francuski poddany Bougoin, przebywa w Japonii już od 30 lat jako korespondent kilku dzienników.

Tokio. Aresztowano tu byłego inżyniera okrętowego japońskiej marynarki, Iwasaki, w związku z aferą Bougoin. Iwasaki został wskutek złego prowadzenia się przed kilku laty wydalony z marynarki i pozbawiony stopnia oficerskiego. Stał on dłuższy czas pod dozorem policyjnym.

Sąd rozjemczy w Hadze.

Paryż. Japoński poseł Mottono z końcem tygodnia udaje się do Hagi, celem wzięcia udziału w konferencyi sądu rozjemczego, która się odbędzie dnia 15 b. m. dla uregulowania kwestyi spornej między Japonią z jednej, a Francyą i Anglią z drugiej strony w sprawie podatku, nałożonego na cudzoziemców na japońskiem terytoryum.

Znowu pożyczają.

Petersburg. Obiega tu pogłoska, że ministerstwo skarbu zawarło z berlińskiemi bankami umowę o pożyczkę 200 milionów marek na 5% i 2% prowizyi. **Cała kwota z pożyczki zostanie użytą na zapłacenie zamówień, poczynionych w Niemczech.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 maja.)

Zamach na prochownię.

Szczuczyn (gubernia łomżyńska). Wczoraj w nocy cztery uzbrojone osoby **usiłowały wykonać zamach na prochownię** 4 pułku dońskich kozaków, widocznie w zamiarze wysadzenia jej w powietrze. Mimo energicznego pościgu, nie udało się sprawców schwytać.

Zabicie pułkownika.

Niżny Nowogród. Do pułkownika żandarmeryi Gressnera dano kilka **strzałów rewolwerowych u bramy domu** w chwili, gdy wracał o godzinie pół do 12 z teatru. **Pułkownik został zabity.** — Również dozorca domu jest ciężko raniony. Mordercę **ujęto.** Twierdzi on, że jest szlachcicem i nazywa się Nikiforow.

Rozruchy w Żytomierzu.

Żytomierz. Wczoraj znów pootwierano sklepy. Podczas rozruchów **zabito 15 żydów i 8 chrześcijan, 81 żydów i 8 chrześcijan raniono.** Dnia 7 b. m. prystaw Fujarow, gdy wychodził z restauracyi, **został zastrzelony z rewolweru.** — Sprawcę ujęto. Nazywa się Sidorczuk.

Petersburg. Według wiadomości prywatnych z Żytomierza, w czasie pogromu żydowskiego zabito 13 żydów i pięciu Rosyan, a w ich liczbie dwóch studentów kijowskiego uniwersytetu i jednego studenta charkowskiego instytutu politechnicznego.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) „Prawit. Wiestnik" pisze: Fakt, że liczba ofiar podczas niepokojów w Żytomierzu jest stosunkowo małą (!), należy przypisać energicznym (?!) zarządzeniom, jakich użył rząd dla zapobieżenia niepokojom i dla ich stłumienia. Już od 21 kwietnia okazywali żydzi w Żytomierzu wyzywającą postawę. N. p. posługiwali się oni portretem cara w miejsce tarczy do strzelania i t. d. Ministerstwo spraw wewnętrznych — pisze dalej dziennik urzędowy — jest w posiadaniu szeregu sprawozdań o wypadkach czynnego znieważenia katolików przez żydów na ulicy. Dnia 25 kwietnia rozrzucono w Żytomierzu odezwę wołyńskiego komitetu socyalno-rewolucyjnego stronnictwa, zapowiadające hecę żydowską. Odpowiedzialność za to spada na administracyę miejscową, gdyż jedna klasa ludności została przeciw drugiej podburzoną. Aby konflikt uniemożliwić, minister spraw wewnętrznych polecił gubernatorom chwycić się energicznych środków i wytłomaczyć dobrze usposobionej części żydów, aby w interesie masy żydowskiej i w interesie wmieszanych w politykę współwyznawców ostrzegali przed podjudzaniem do nieprzyjaźni i wyzywającego stanowiska wobec chrześcijan.

Ulgi dla żydów.

Londyn. Dziennik żydowski „Jüdish Chronicle" donosi, że rząd rosyjski wypracował cały szereg rozporządzeń **z ulgami dla żydów.** Żydom będzie wolno mieszkać we wszystkich miastach Rosyi; tylko po wsiach pobyt będzie żydom wzbroniony ze względu na możliwość rozruchów antisemickich.

Jazdy cara.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" donosi, że car Mikołaj za radą swego otoczenia odtąd dwa razy na tydzień przyjeżdżać będzie z Carskiego Sioła do Petersburga. Od 21 stycznia nie był car ani razu w Petersburgu. — W ostatnich czasach chciał kilkakrotnie przybyć do Petersburga, ale przeszkodziła temu policya, twierdząc, iż nie ręczy za życie cara. — Carowa-wdowa wyprowadzi się wkrótce do Gatczyny, gdzie przebędzie lato i zimę.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu dyskusyi nad taryfą cłową a mianowicie nad rozdziałem II i III, przemawiał minister rolnictwa hr. Buquoy i szef sekcyi Rössler, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

W głosowaniu przyjęto wszystkie pozycye w brzmieniu komisyi, a odrzucono 158 głosami przeciw 61 wniosek posła Paschki w sprawie podwyższenia cła na len na 10 koron.

Następnie Izba przeszła do dyskusyi nad IV grupą, dotyczącą żelaza i metali szlachetnych. Po przemowach referentów obrady odroczono do dzisiaj.

Schoenerer i towarzysze wystąpili z nowym wnioskiem, żądającym unii personalnej z Węgrami, tudzież przyłączenia Galicyi i Bukowiny, oraz Bośni i Hercegowiny do Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 maja).

Wiedeń. Prezydent hr. Vetter otworzył dzisiejsze posiedzenie Izby posłów o godz. 10 m. 15. Po odczytaniu wpływu przeszła Izba do dyskusyi szczegółowej nad taryfą cłową, a mianowicie do grupy IV, obejmującej żelazo i metale szlachetne.

Zabrał głos pos. dr Schreiner.

Po Schreinerze zabrał głos minister handlu Call, który sprzeciwił się wnioskowi o zniżenie ceł na żelazo, a to z powodu konieczności ochrony przemysłu żelaznego w Austryi wobec konkurencyi państw zagranicznych, szczególnie Niemiec.

Zabiera głos poseł Schoepfer.

Po przemowie posłów Schöpfera, Pfaffingera i Fressla przemawiał poseł Głąbiński, który oświadczył imieniem Koła polskiego, że zmiana taryfy cłowej nastąpić może tylko w porozumieniu z Węgrami, jeżeli wogóle taryfa cłowa i zawarty na jej podstawie traktat handlowy mają obowiązywać. Z tego powodu Koło polskie musi poprzestać na żądaniu, aby wysokie cła na żelazo, blachę, druty i maszyny rolnicze i przemysłowe w drodze traktatu handlowego zostało stanowczo obniżone i aby w porozumieniu z Węgrami samą taryfę cłową złagodzono. Występował on dalej przeciw wyzyskującemu postępowaniu kartelu żelaznego i domagał się ochrony przemysłu galicyjskiego przez rząd i rozpoczęcia rokowań z Węgrami, celem obniżenia ceł na żelazo.

W końcu wniósł mowca imieniem Koła polskiego rezolucyę, polecającą rządowi obniżenie ceł na żelazo, stal, blachę i drut, w porozumieniu z Węgrami, jeżeli kartel żelazny dalej będzie uprawiał system wyzysku.

Godzina 3 po południu przemawia poseł Schraffl.

Przyjaciel Węgrów.

Wiedeń. Między wniesionemi na dzisiejszem posiedzeniu wnioskami znajduje się także wniosek pos. Schoenerera w sprawie zmiany stosunku między Austryą a Węgrami. Wniosek ten żąda, aby Galicyą z Lodomeryą, Krakowem i Bukowiną, a wraz z nią także i Dalmacya z Chorwacyą i Slawonią była przyłączona do Węgier, oraz aby Bośnię i Hercegowinę oddano w zarząd Węgrom. Wnioskodawca żąda, aby wniosek przekazano „komisyi Derschatty" dla ugody.

Gabinet parlamentarny.

Wiedeń. Gautsch rozmawiał wczoraj z czeskimi posłami i oświadczył, że trzyma się ciągle myśli utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 maja.

Strejk w Osieku.

Osiek. Noc minęła bez wypadku. Położenie niezmienione. Przedstawienie w cyrku mogło się odbyć tylko pod ochroną żandarmeryi. — W ciągu nocy i dzisiaj rano przedsięwzięto liczne aresztowania. Słychać, że na żądanie właścicieli odkomenderowano kompanię piechoty. Również do pobliskiego tartaku odkomenderowano kompanię piechoty. Zachodzi obawa, że także w fabryce Guttmana, zatrudniającej 1000 robotników, zawieszą robotnicy pracę. — Dotąd panuje jeszcze spokój.

Francuska Rada marynarki.

Paryż. Onegdaj po południu odbyła nowa Rada marynarki posiedzenie pod przewodnictwem ministra marynarki. Obradowano nad programem budowy floty i jej uzbrojenia. — Jak donosi „Gaulois", także była przedmiotem obrad inna jeszcze kwestya, która jednakże ze względu na poufny charakter nie może być podaną do publicznej wiadomości. Brało w niej udział 12 admirałów, między tymi komendanci eskadry północnej i morza Śródziemnego.

Uwięzienie defraudanta.

Petersburg. Defraudant Kasperow, który, jako wyższy urzędnik w ministerstwie spraw wewnętrznych, dopuścił się sprzeniewierzenia i zbiegł, został ujęty w Helsingforsie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 665·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 776·50. Akcye Anglobanku 306·—. Akcye Unionbanku 543·50. Akcye Länderbanku 455·—. Akcye Bankvereinu 552·50. Akcye Bodencredit 1018·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·—. Akcye kolei państwowych 668·—. Akcye kolei południowej 91·50. Akcye kolei Elbethal 487·—. Akcye kolei północnej 5770·—. Akcye kolei czerniowieckiej 587·—. Akcye Alpiny 584·25. Akcye Rima Muranyi 556·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 26·68·—. Akcye Fabryki broni 620·—. Akcye Tureckie tytoniowe 856·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1024·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·50. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·10. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·20. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 144·—. Marki 117·42. Ruble 253·25.

Cukier słaby 26·75—26·85, spokojny 28·30—28·40. Spirytus słaby 48·00—48·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po reserwowanym przebiegu zamknięcie silne na Berlin.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Katyńskiemu** za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby w krótkim czasie składam serdeczne podziękowanie.
1838 **Wiktorya Lignarowa w Bieczu.**

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi **Erwinowi Mięsowiczowi**, za troskliwą a bezinteresowną opiekę w ciężkiej i długiej chorobie mej córki Wirginii Zajączkowskiej, z której zupełnie wyszła, składam serdeczne i stokrotne „Bóg zapłać". 1836

Stefania z Mostowskich Benalukowa.

Wielki wybór świeżo nadeszłych

Powozów

z c. k. uprzyw. fabryki powozów i osi

Jana Pustówki i Syna

poleca 1835 1 3

STANISŁAW SZYMIK

lakiernik powozów

w Krakowie, ul. Niecała 4.

Używane powozy przyjmuje w zamian, oraz odnawia po możliwie niskich cenach.

Poszukuje się

dobrych objadów domowych blisko śródmieścia. Zgłoszenia pod **A. S.** do Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2. 1826 2 2

Odwołanie licytacyi.

Termin ogłoszonej licytacyi na sprzedaż budynku szkolnego w Łobzowie, mającej się odbyć dnia 15 maja 1905, **odwołuje się.** Termin możliwej licytacyi później może być ogłoszony.
1843

Willa w Abbazyi

z całem urządzeniem **do sprzedania.** Wiadomość bliższa w kancelaryi adw. Dra Skąpskiego w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 5. 1839 1 3

Miód pitny i patoka. Miody pitne z własnej miodosytni wysyła po 6 koron opłatnie w praktycznie oplatanych szklanych gąsiorkach (demionach) zawartość 3¼ litra, waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, kuracyjno-deserowy w blaszankach po 5 kg. **za 7 koron z opłatą poczty. Zarząd Dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. Lityńskiego** w Siemikowcach poczta Siemikowce. 1425 24 30

Willa

w ogrodzie, o 9 ubikacyach, weranda, piwnice i t. d., blisko lasku, w którym są piękne spacery, kąpiele stawowe i rzeczne, stacya w miejscu, 12 minut koleją od Krakowa, jest każdej chwili **do wydzierżawienia.** Obszar dworski Rząska, p. Łobzów. 1832 1 2

Do wydzierżawienia

od **1 lipca 1905 lokal hotelowy i restauracyjny** przy stacyi kolejowej **w Tarnowie,** składający się **z 12 ubikacyj.** 1828

Bliższa wiadomość Biuro Mikosia w Tarnowie, ul. Krakowska l. 37.

Asekuracya życiowa

bez lekarskich oględzin!

Inteligentne osoby, Panie i Panowie, znajdą w tym dziale popłatny zarobek. **Stała pensya i prowizya!** Nowicyusze otrzymają pouczenie i mają odwiedzać tylko te osoby, które Towarzystwo im poda. Przy odpowiedniej pilności dochody **miesięczne od 300—500 K.** Zastępcom i zastępczyniom przy odpowiedniej kwalifikacyi **zabezpieczenie na starość** t. j. **emerytura.** Zgłoszenia pod **„Rezultat znajdzie uznanie", Kraków** poste restante. 1833 3 1

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

w dobrych gatunkach i po cenach konkurencyjnych

Podszewki bawełniane i półjedwabne,
Atłasy,
Perkale, 1441 5 0
Hafty szwajcars. i czeskie.

Prawdziwa

Śliwowica syrmijska

Mając główny skład tutejszej **wielkiej destylarni śliwowicy BRACI MESSAROWIC, dostarczam tego z poręczeniem czysto ze śliwek destylowanego, w świecie słynnego** wyrobu naszego kraju we flaszkach po K 1·80, w beczułkach 12 litr, po K 1·50 za litr pocztą i koleją

Nika Nienadović

kupiec w Mitrowicy (Slawonia).
1606 4 0

Wartość

smacznego pożywienia tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tembardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h). 1629

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 hononorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

Potrzebna jest **panna** do nauki krawieczyzny. **ZOFIA MAKOWSKA, ulica Łazienna l. 7,** pierwsze piętro. 1817 1 2

Do cukierni

W. Nowaka w Bochni

potrzebny **uczeń** i **zdolny subjekt.** 1842 1 6

„Najświeższe Nowości"

w Materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania — oraz w Konfekcyi dziecięcej — poleca

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 15. 1327 12 20

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

Istotnie wzmacniającą, łatwo wychodzącą na zdrowie i przytem bardzo smaczną strawę

przyrządzisz sobie przez dodanie do wszystkich potraw mlecznych i mącznych, jarzyn, potraw mięsnych i kompotów, do papki z mleka, mączki i owsa, do wina, piwa, herbaty itd., do ciast i do innego pieczywa

HOFFA

pożywienia z wyciągu słodowego

w kryształkach

uznanego przez pierwsze powagi lekarskie za świetne.

Osięga się przez to bardzo wielką pożywność, strawę chorym na zdrowie bardzo wychodzącą, także dzieciom i niemowlętom, większy przyjemny smak i oszczędza się na cukrze.

Dostać można w każdej aptece i drogueryi. Na żądanie za darmo nasza broszura: „Naturalne odżywianie człowieka".

Fabryka środków spożywczych

Jan Hoff

Stadlau.

1451 2 4

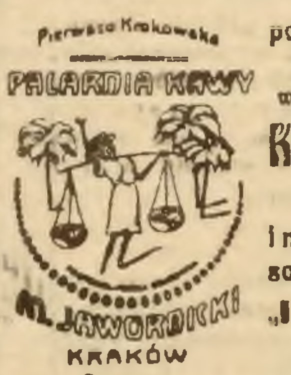
Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 895 15 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1348 30 0

Wiedeński Magazyn Mód

„Warszawianka"

Sławkowska Nr 30.
1788 2 5

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. **Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1694 6 25

Potrzebna panna

do szycia. 1841 1 3

Rynek, Linia A—B 45, I piętro.

Spólnik lub spólniczka z kwotą 500 złr. potrzebna. Zysk bardzo znaczny. Wkład zapewniony. Osobista czynność wymagana. Informacye: **S. P. 500** poste rest. **Kraków.** 1763 5 6

Od 1 Sierpnia 1905 roku potrzebne (na stałe)

mieszkanie

suche i słoneczne, w mieście, miasteczku lub na wsi w zachodniej Galicyi, w okolicy zdrowej i lesistej 3 lub 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, piwnica, budynki gospodarskie, blisko stacyi kolejowej.

Zgłoszenia z wymienieniem ceny i położenia pod **1735** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1735 3 3

Krzewy agrestowe i porzeczkowe z koroną.

Najpiękniejsza ozdoba dla ogrodów użytkowych, w rodzaju, jak róże z koronami, uginając się pod ciężarem owocu, przedstawia bardzo piękny widok.

Osobliwie wysokie 2-letnie	10 szt.	18 K
Wysokie 2-letnie	10 szt.	12 K
Średnie 2-letnie	10 szt.	8 K

Zapas 3000 sztuk 2-letnich.

Tegoroczne zimowe uszlachetnienie mocno i pięknie rozwinięte. — Zapas 20.000 sztuk. O 50% taniej poleca

Fr. Spora

1223 ogrodnictwo wywozowe 6 6

Klatovy (Klattau) Czechy.

Jeżeli kaszlesz,

zażywaj Oskara Tietzego

prawdziwe Oskara Tietzego

Cukierki Cebulowe

Ten pyszny środek domowy, przyjemny i zapobiegawczy przyniósł już tysiącom zarówno ulgę jak i pomoc **w kaszlu, chrypce, drażnieniu w gardle i t. d.** i zasługuje na to, żeby go wszędzie polecić jak najgoręcej. W torebkach po 40 h. można dostać w aptekach i drogueryach.

Składy: w Krakowie w aptece: M. Pronia, W. Redyka, F. Ks. Mikuckiego, F. Gralewskiego Spadk., J. Macudzińskiego, Konst. Wiszniewskiego; w Podgórzu: K. Łuczki, D. Matulli; w N. Sączu: R. Jakubowskiego; w Bochni: A. Weissa; w Zakliczynie: Karola Tarczyńskiego; tudzież prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 141 24 24

Panny do krawieczyzny

są potrzebne.

Szewska 11, I. piętro.

1812 2 3



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim **środkiem piękności** jest Balassy prawdziwie angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 578 7 17

Flaszka 2 K. Do tego **mydło ogórkowe** 1 K. **Krem ogórkowy** 2 K. **Puder** 2 K i 1·20 K.

Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: **Reim i Sp.** w Krakowie, **Arnold Reifer** w Krakowie, Grodzka 38, apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i apteka **F. Brayera** w Przemyślu, Plac „Na Bramie".

Restauracya w Parku krakowskim

poleca P. T. Publiczności swą **renomowaną kuchnię**, prowadzoną we własnym zarządzie. **Wszelkie napoje i chłodniki w najlepszej jakości. Piwo pilzneńskie browaru mieszczańskiego marki BB, tudzież Okocimskie marcowe.**

Oddzielne pawilony i gabinety dla zebrań towarzyskich.

Od dnia 14 maja kuchnia wydawać będzie obiady pod nazwą:

Nowowiejski „Table d'hôte",

odznaczający się rozmaitością potraw i przystępną ceną.
1780 2 6

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rzącą i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 21 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 39 50

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — **Filia ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 73 66 0

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 3 0

Spólnik z kapitałem 4000—5000 koron do intratnego interesu poszukiwany. Poste restante **Kraków, S. K.** 1797 2 5

Kierownik cegielni i fabryki dachówek i innych wyrobów **szuka posady.** Wymagania skromne. **Sadowski w Staniątkach.**
1744 2 3

Rutynowany buchalter

biegły korespondent polsko-niemiecki z pięknem pismem i chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady** od 1 lipca.

Zgłoszenia pod **„Zdolny i rutynowany"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1449 2 3

Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ulica Kopernika 7.** 1704 4 6

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, ½ masła i ½ miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.**
1795 4 10



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·—, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka żadnego! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1034 51 8

Kandydata notaryalnego

zdolnego do substytucyi poszukuje notaryusz w Ropczycach **Dr Stanisław Strzelbicki.**
1830 2 3

Rzeźba w alabastrze, oprawna w czarny marmur, przedstawiająca Głowę Chrystusa, szlachetne dzieło mistrza z XVII wieku **do sprzedania.** — Wolska 19, parter od 1—3 po południu. 1825 2 5

Łóżko mosiężne kupię.

Wymagana wielkość 150 cm. szerokości, 200 cm. długości. Także szafę przedpokojową o trzech skrzydłach. Oferty z ceną pod **„Urzędnik"** poste restante **Kraków.** 1798 2 2

Odstąpię

rentowną cukiernię, dobrze wyrobioną, urządzoną po europejsku, w dużem mieście. Gotówka potrzebna 8 tysięcy koron, reszta na spłaty.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1688.** 1688 8 10

„Na 6-miesięczną próbę!"

„3 miesiące na kredyt!" **„Całkiem darmo!"**

i tym podobnej szalbierskiej reklamy moja światowa firma dla swoich zegarków nie potrzebuje. Od lat wielu wysyłam już **ku zupełnemu zadowoleniu**

Tylko złr. 2·25 wraz z łańcuszkiem i futerałem.



mój prawdziwy amerykański antymagnetyczny syst. kotw. „Remontoar" zeg. Nr 99 (z plombą)

z czarną imit. stalowemi lub niklowemi pokrywami, pat. emaliowaną tarczą, 36 godzin idący, dokładnie uregulowany z 3-letnią gwarancyą, w skórzanym futerale z niklowym łańcuszkiem i wisiorkiem w cenie złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, 6 zegarków złr. 12·50. Taki sam zegarek z podwójną pokrywą złr. 3·50. Tani zegarek systemu „Roskopf" bez plomby, jakie sprzedają zegarmistrze i handlarze za złr. 1·75. Zwrot pieniędzy lub zamiana niezniszczonego nawet po 6 miesiącach jest dozwolona. — Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu należytości przez **Pierwszą fabrykę zegarów**

Hanns Konrad w Brüx, Nr 1360 (Czechy). C. k. przysięgły taksator.

Odznaczony z c. k. austr. orłem państwowym, złotemi i srebrnemi medalami wystawowemi i 100.000 pism uznania z wszystkich części świata. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 600 rysunkami wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 1036 8 10

Tylko krótki czas!



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych** i **11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY** z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 1728 6 14

Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!